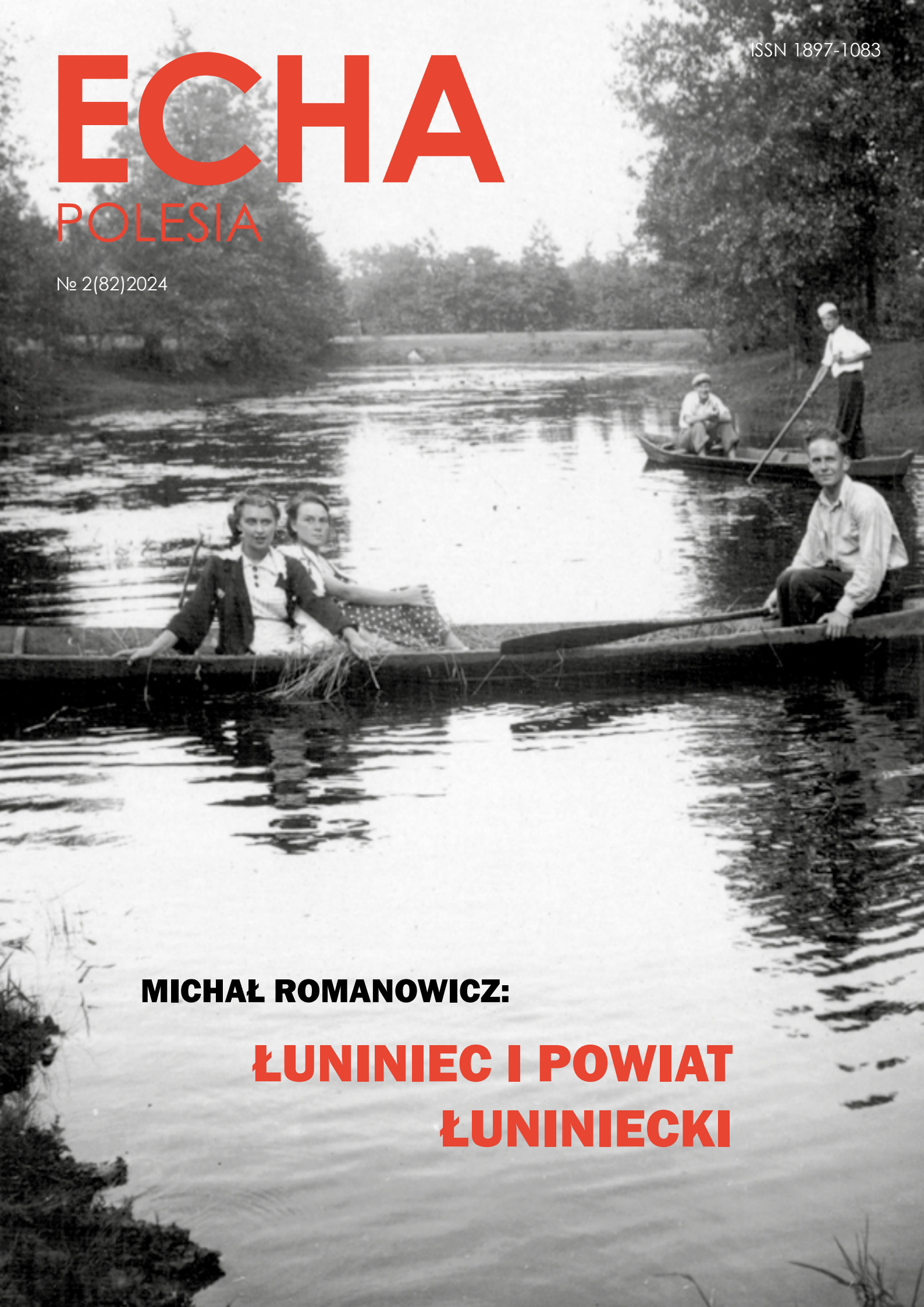


ECHA

POLESIA

№ 2(82)2024

ISSN 1897-1083



MICHAŁ ROMANOWICZ:

**ŁUNINIEC I POWIAT
ŁUNINIECKI**



Minister religii i oświecenia
Wacław Jędrzejewicz z delegacją
w Łuninieckiej Szkole Zawodowej
Żeńskiej PMS, 1934 r.

SPIS TREŚCI

- 5 Światosław Janoczkin, Wstęp



- 9 Michał Romanowicz, Łuniniec i powiat łuniniecki



- 48 Gmina łuniniecka
49 Gmina kożangrodecka
51 Lachwa i gmina lachewska
52 Gmina lenińska
54 Miasteczko Mikaszewicze

- 56 Sytuacja Polaków podczas drugiej wojny światowej na łuniniecczyźnie



- 59 Epilog

- 62 100-lecie kina w Łunińcu.
Historia, mity i fakty



- 75 Powiat łuniniecki w starych fotografiach



Droży Czytelnicy,

Wszystko zaczęło się pewnego jesienno-wieczoru roku 2018. Podczas przeszukiwania w Internecie polskojęzycznych materiałów, związanych z przedwojennym Łunińcem, natknąłem się na artykuł «Kto pomoże?», opublikowany w numerze «Gazety Lubuskiej» od 6 lutego 2006 roku.

W wyżej wymienionym artykule redaktor gazety P. Eugeniusz Kurzawa opowiedział historię Michała Romanowicza, urodzonego w 1919 roku w Łunińcu, który pod koniec lat 90-ch napisał książkę – monografię, poświęconą historii powiatu łuninieckiego w składzie II Rzeczypospolitej i w okresie II wojny światowej, w szerokim kontekście, t. zn. – miejscu Łunińca w historii, geografii i kulturze Kresów Wschodnich.

Do pracy nad książką Pan Michał usiadł w 1999 r., korzystając z różnych źródeł, przede wszystkim, ze swojej własnej wiedzy. W końcu urodził się on na Polesiu, w mieście powiatowym Łuniniec. Tam minęły jego dzieciństwo i młodość, tam ukończył gimnazjum, a w 1939 r. zdał maturę.

Wybuchła wojna. M. Romanowicz zgłosił się ochotniczo do Korpusu Ochrony Pogranicza. «Pilnowaliśmy różnych obiektów

– opowiadał Pan Michał – ale gdy weszli Sowieci, musieliśmy złożyć broń. Próbował studiować w Wilnie, potem został wcielony do Armii Czerwonej, z którą trafił do czeczeńskiego Groznego. W czasie walk Rosjan z Niemcami, kontuzjowany pod Kijowem, dostał się do hitlerowskiej niewoli. Uciekł i piechotą przez trzy tygodnie szedł do rodzinnego Łunińca, gdzie ukrywał się i przetrwał wojnę».

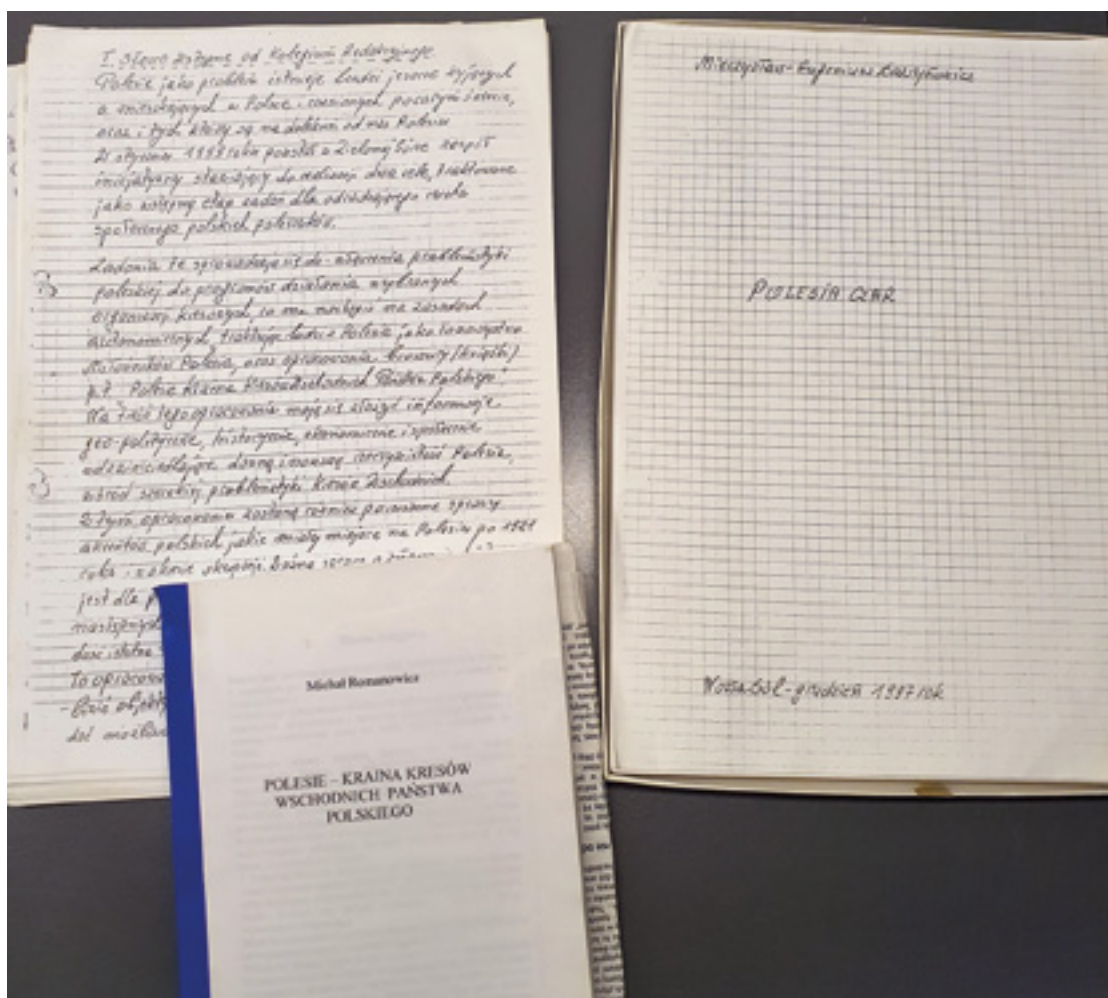
Z Łunińca pochodziła również żona Pana Michała. Po wojnie w 1945 r. przyjechali do Zielonej Góry, gdzie wzięli ślub. Przez rok Michał Romanowicz pracował w biurze pełnomocnika rządu, potem – w urzędzie zatrudnienia i Lasach Państwowych.

Po 1950 roku jako zastępca dyrektora ds. administracyjno-handlowych zakładu dziewiarskiego «Diana» w Sulechowie niedaleko Zielonej Góry, M. Romanowicz pracował aż do 1979 r., wtedy przeszedł na emeryturę. A gdy można już było mówić i pisać o Kresach, wróciły wspomnienia i chęć ocalenia swojej i kresowej przeszłości.

W artykule Pana redaktora E. Kurzawy Michał Romanowicz zwracał się z apelem do chętnych do pomocy w wydaniu jego książki pod tytułem «Polesie. Kraina kresów

Ślubne foto Cyryli
z domu Ratajskich i
Michała Romanowiczów.
Zielona Góra.
22.09.1945r.





wschodnich państwa polskiego». Dziesięć egzemplarzy autor oprowił własnoręcznie i rozesał po świecie, do kolegów, znajomych. Trafiły te egzemplarze do Kanady, Izraela, Stanów Zjednoczonych. Pan Michał chciał, żeby, mimo szybko upływający czas, jego praca trafiła również do szkół, by młodzież dowiedziała się, jak to bywało na bagnistym Polesiu...

Jako ciekawy krajoznawca, nie zmołem ominąć taką informację. Zaczęły się wieloletnie poszukiwania pracy Pana Michała. W tym mnie pomagali sam redaktor Eugeniusz Kurzawa, kierownictwo Koła Łowieckiego «Diana» w Sulechowie, pracownicy Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli, zwykli troskliwi mieszkańcy Zielonej Góry, Sulechowa, Nowej Soli.

Nareszcie, w grudniu 2022 roku, dzięki Państwu Cyryli i Janowi Marciniakom z Sulechowa, udało się odnaleźć rękopis i

egzemplar książki Pana Michała Romanowicza i album fotografii z lat jego młodości!

Po analizie rękopisu i opracowaniu materiałów, zrobionych wspólnie z Panem Eugeniuszem Lickiewiczem, przy wsparciu technicznym mojej córki Anny Janoczkiny, doszedłem do wniosku, że Michał Romanowicz, w swojej pracy wykorzystał jak własne wspomnienia, tak i notatki kolegów i znajomych rodaków kresowych z Łunińca i okolic – p. Mieczysława-Eugeniusza Ławrynowicza (Kozangródek Łuniniecki – Nowa Sól) i p. Włodzimierza Antyporowicza – byłego lekarza ORL w szpitalu kolejowym w Warszawie. Niestety Michał Romanowicz, jak i jego znajomi, zmarli w październiku – grudniu 2006 roku, nie doczekawszy się wydania swojej pracy.

Teraz przyszła kolej potomków wykonać ostatnią wolę poprzedników i, za zgodą Państwa Marciniaków (niestety, mimo



Konstanty Romanowicz – ojciec Michała



Matka Michała Romanowicza

wysiłków, nie udało się mi odnaleźć spadkobierców p. M. Ławrynowicza i p. W. Antyporowicza), chciałbym przedstawić czytelnikom wspomnienia Pana Michała Romanowicza.

Zanim to zrobię, jeszcze kilka sugestii. Owszem, autor pisał swoje wspomnienia dla młodych pokoleń, dla swoich bliskich i znajomych. Dla szerszego grona potomków tych, kto pochodząc z Kresów Wschodnich, po wojnie podnosili z ruiny Ziemię Odzyskaną. Nie wszyscy, będąc zachwyceni zawirowaniami ekonomicznymi i politycznymi, jak i szerszymi przemianami ustrojowymi doceniali i doceniają te intencje. A szkoda...

Personalnie dla mnie wspomnienia Pana Michała i jego przyjaciół są bardzo bliskie nie tylko z powodu tego, że po 70 latach tacy jak ja odbyli «wędrówkę» w tym samym kierunku, jak Michał Romanowicz i razem z nim – setki tysięcy Polaków. Nie tylko dlatego, że Pan Michał jest moim rodakiem. We wspomnieniach Pana Romanowicza w bardzo szczegółowy sposób zostały

dotknięte takie wątki, o których teraz rzadko się pisze i mówi: o harcerstwie na Polesiu, bogactwie życia codziennego i poezji na łamach gimnazjalnego czasopisma łuninieckiego «Ku Przyszłości», o Polskim Państwie Podziemnym w latach II wojny światowej i jego wybitnych przedstawicielach, zwłaszcza z grona duszpasterskiego. Tolerancja we własno polskim jej mniemaniu, kiedy w klasie Łuninieckiego Gimnazjum Państwowego imienia Króla Wł. Jagiełły wśród 31 ucznia, było 8 – pochodzenia żydowskiego, jeszcze 5 – białoruskiego. Kiedy wspólna orkiestra kolejarzy, gimnazjalistów i wojskowych grała jak na święta katolickie, tak i prawosławne z żydowskimi. Jak miejscowi ludzie dowiedzieli się, że u nich w największym powiecie II RP żyją nie obywatele Państwa Polskiego, a «pany», «kacapy» i «żydowskie mordy» dopiero po 18-19 września 1939 roku, gdy powiat łuniniecki został zajęty przez Armię Czerwoną. Pan Michał, co jest również bardzo blisko i dla mnie, chciał swoim dziełem oddać hołd tym setkom tysięcy ludzi rodem z Polesia,



Nina Romanowiczówna – siostra Michała



Paweł Romanowicz – brat Michała

rozszanym po całym świecie, jak i tym, którzy mieszkają na Polesiu obecnie. Jak pisał sam Michał Romanowicz, «opracowanie ma spełnić dwa podstawowe cele – ma umożliwić obiektywne przedstawienie rzeczywistości poleskiej oraz pozostawić te informacje w serdecznej pamięci ludzi – nie tylko mieszkańców Polesia, żyjących w Polsce i na świecie, a nade wszystko udostępnić młodemu pokoleniu prawdę o tej ziemi, ziemi Poleskiej, ziemi Łuninieckiej, jej romantyzm i piękno».

Moim skromnym zdaniem, monografia Pana Michała stanowi dużą wartość historyczną, wymienione w niej dość liczne nazwiska świadczą o udzielaniu się tych ludzi w sprawy społeczne, co również świadczy pozytywnie o ich chęci przyczynienia się do dobrej organizacji i rozwoju kultury polskiej i szerzej – kultury w ogóle na Ziemi Łuninieckiej i na Polesiu.

Gdy wchodzisz głębiej w treść wspomnień Michała Romanowicza, dusza sama odrzuca te schematyczne, bez kontekstów geograficzno-historycznego, porównania

«najbardziej zacofanego...» z innymi regionami Polski międzywojennej, również jak i te niebezpieczne, lecz bezwarunkowo bezduszne wzmianki o «Polsce B».

Idąc w stopy autora, analizując twarde fakty, warto podważyć te «poprawne politycznie», natomiast fałszywe wewnętrznie narracje o polskiej «kolonizacji» kresowej, «kulturę winy» polskiej za rzekomo popełnione błędy («Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem» – Jana 8: 1-11) i «filozofię odmiany» tego wszystkiego, co składa fundament wspólnej historii, kultury i dumy polskiego, białoruskiego i żydowskiego narodów.

Sklaniając głowę przed Świętej Pamięci Panem Michałem Romanowiczem i w jego osobie – Rodakami Łuninieckimi i Poleskimi, dziękując Państwu Cyryli i Janowi Marciniakom z Sulechowa i Szanownej Redakcji «Ech Polesia».

ŚWIATOSŁAW JANOCZKIN.

Michał Romanowicz

ŁUNINIEC I POWIAT ŁUNINIECKI

POLESIE – KRAINA KRESÓW WSCHODNICH PAŃSTWA POLSKIEGO

Łuniniec i ziemia łuniniecka jest integralną częścią ziemi poleskiej. Historia łuniniecczyzny i samego Łunińca jest ściśle związana z rozwojem całego Polesia.

Miasteczka i wsie należące do ziemi łuninieckiej nosiły i noszą następujące nazwy: Czuczewicze, Hańcewicze, Działowicze, Bostyń, Wólka, Łunin, Brodnica, Jażwin-ki, Jażówki, Rokitno, Drebsk, Cna, Wiczyn, Dworzec, Kozangródek, Łachwa, Krasna Wola, Lubaczyn, Luboń, Mokrowo, Sienkewicze, Sitnica, Mikaszewicze, Sosnkowicze (przed 31 maja 1939 r. – Lenin), Zaprosie, Pieszczaniki, Białe Jezioro, Zamosze.

Łuniniec jako miejscowość powstał w tym samym okresie jak inne osiedla na Polesiu. Historię tego miasta odnotowano w 1449 r. W roku 1588 zamieszkiwało tam 484 mieszkańców.

Z różnych przekazów wynika, że Łuniniec początkowo był niedużą wsią położoną w dorzeczu Prypeci.

Dopiero w drugiej połowie XIX w. wybudowanie kolei żelaznej przebiegającej przez środek Polesia, z zachodu na wschód, wpłynęło na wszechstronny i szybki rozwój Łunińca.

W związku z planami aktywizacji terenów Polesia miasto Łuniniec zostało zakwalifikowane jako punkt geograficzny, w którym będzie wybudowany węzeł kolejowy z linią przebiegającą także z północy na południe.



«Gmach parowozowni, 1909 r.»

Realizacja tych planów dała dalsze duże możliwości rozwojowe tego miasta. Kolej żelazna wybudowana u schyłku XIX w. – i oddana do użytku w grudniu 1884 roku przebiegała z

Wilna, przez Baranowicze do Łunińca. W tym samym roku była oddana linia Łuniniec – Pińsk – dalej przez Brześć w stronę Warszawy. 02 sierpnia 1885 r. pobudowano linię



«Grupa kolejarzy – pracowników parowozowni. 1909 r.»

Łuniniec – Równe, a 15 lutego 1886 r. – na Wschód, aż do Homla.

Już w 1905 r. w Łunińcu mieszkało około 7 tysięcy mieszkańców i tym samym miasto to wysunęło się na trzecie miejsce na Polesiu pod względem zaludnienia.

W okresie I wojny światowej nie można było odnotować ważniejszych wydarzeń o Łunińcu. Wszystko o czym wyżej wspomniano działo się za czasów caratu rosyjskiego.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości w latach 1918-1919 Polesie znalazło się w granicach państwa polskiego i dla Łunińca otworzył się nowy okres dynamicznego rozwoju.

W latach 1928-1939 oprócz rozbudowy węzła kolejowego rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe oraz gmachów publicznych.

Wybudowane zostały: gmach Urzędu Miejskiego, okazały jednopiętrowy gmach Starostwa Powiatowego, dwupiętrowa Szkoła Powszechna, piękny, nowoczesny, przestrzenny budynek koszar dla III Batalionu 84 pułku Strzelców Poleskich stacjonującego w Pińsku – Łunińcu, budynek Urzędu Gminnego i wiele innych.

W budownictwie indywidualnym wzniesiono wiele domów jednorodzinnych, wprawdzie w większości drewnianych, lecz o estetycznym wykończeniu, krytych blachą lub dachówką.

Wiele ulic w centrum miasta uzyskało utwardzoną nawierzchnię oraz zainstalowane zostało elektryczne oświetlenie ulic.

W roku 1937 przystąpiono do budowy nowego przestronnego gmachu Gimnazjum przy ulicy Generała B. Pierackiego. Ukończenie budowy niestety przerwał wybuch II wojny światowej.

W sakralnym budownictwie wzniesiony został od podstaw



Cerkiew prawosławna w Łunińcu

kościół rzymskokatolicki ze składek społeczeństwa ziemi łuninieckiej, a także została wybudowana prawosławna cerkiew przy istniejącej obok starej drewnianej cerkiewce, która została rozebrana po wybudowaniu nowej murowanej.

Opis słowny o Łunińcu nie w pełni oddaje atmosferę tamtych lat. Przedstawione poniżej zdjęcia mogą uzupełnić wiedzę czytelnika o tamtym niezapomnianym mieście.

Jako miasto powiatowe – Łuniniec położony o około 50 km



Gmach starostwa powiatowego łuninieckiego



Sejmik powiatowy w Łuninie



«Gmach Szkoły Powszechnej w budowie – zdjęcie wykonane w 1930 roku przez A. Wysockiego, nauczyciela Gimnazjum w Łuninie.»



«Kościół rzymsko-katolicki w Łuninie – wzniesiony w 1932 r.»



Budynek Urzędu Gminnego w Łuninie



Dom Handlowy Lewina. Stan obecny



Sklep Biesana. Stan obecny



Dom W. Marona



«Plac Okrzei – z lewej strony rząd sklepów różnych branż.»



Budynek koszar dla III Batalionu 84 pułku Strzelców Poleskich w Łunińcu



Michał Romanowicz (pierwszy od lewej) z kolegami gimnazjalistami na wycieczce rowerowej. Ulica Piłsudskiego w Łunińcu

powiatu nie było łatwe. Grasały przestępcze bandy i uzbrojeni emisariusze zza wschodniej

granicy, niepokojąc spokojnie żyjącą ludność. Według relacji starszych mieszkańców tego regionu,

od granicy wschodniej naszego państwa, był jednym z najdalej na wschód wysuniętym miastem.

Dlatego też od samego zarania niepodległego bytu utrzymanie ładu i porządku na terenie



«Dalsze peryferia miasta Łunińca «Zalesie», niskie domki drewniane. Na zdjęciu ulica Krajewskiego. Zdjęcie wykonane z mostu przechodniego nad torami węzła kolejowego w 1936 r.»



Hotel w Łunińcu



Dworzec kolejowy w Łunińcu. 1923r.



Stacja Łuniniec. Foto Z. Chomętowskiej

pamiętających te czasy, policja nasza strzegąca w tym okresie wschodniej granicy, nie mogła sobie z tym poradzić. Dopiero powołanie Korpusu Ochrony Pogranicza położyło kres temu nieładowi poprzez uszczelnienie wschodniej granicy.

Terytorium powiatu łuninieckiego liczyło 5.722 km.kw. – największy względem terytorium powiat II RP. W całym powiecie mieszkało wg Spisu powszechnego 1931 r. 108 663 ludności, a w samym Łunińcu – 8,6 tys. Mały Rocznik Statystyczny GUS za rok 1939 podaje liczbę mieszkańców powiatu łuninieckiego – 109,3 tys. Warto pamiętać, że zaludnienie na km.kw. w powiecie łuninieckim było najmniejsze w Polsce i wynosiło 19 osób na 1 km.kw.

Z upływem czasu życie na terenie Łunińca i powiatu stabilizowało się i od 1926 r. nakierowane było przede wszystkim na rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny.

Jako jeden z 10-u powiatów województwa poleskiego oparty był o wschodnią granicę z ZSRR, biegnącą po rzece Słucz Północna. Od północnej strony graniczył z powiatem baranowickim i nieświeckim, od zachodu z powiatami kosowskim i pińskim, a od południa



Żołnierze KOP na warcie w Powiecie Łuninieckim



Koszary batalionu KOP Sienkiewiczze



Bal Sylwestrowy w dowództwie Brygady KOP Polesie Łachwa. Lata 1930-e, W centrum – dowódca Brygady płk. Stanisław Sobieszczak z żoną. Z kolekcji A. Ochała.

z powiatem stolińskim.

Cały powiat łuniniecki podzielony był w latach 1921-22 na 15 gmin wiejskich: Łunin, Chotynicze, Dobrosławka, Pohost Zahorodny, Kożangródek, Płotnica, Stolin, Terebieżów, Czuczewicze, Łachwa, Chorsk, Dawidgródek,

Berezów, Kruhowicze i Zaostro-wieże. Po 1928 r. – na sześć gmin tj.: lenińską, łachewską, łuniniecką, czuczewicką, kruhowicką i chotynicką. Do znaczących ośrodków należy zaliczyć: Mikaszewicze, Łachwę, Kożangródek i Czuczewicze Wielkie.

Według relacji żyjącego jeszcze w Warszawie Antoniego Bartoszewicza – absolwenta gimnazjum w Łunińcu – pierwszym burmistrzem miasta Łunińca po odzyskaniu Niepodległości był jego ojciec, były maszynista kolejowy, który na imię miał również Antoni.



Piękna pani na placówce wywiadowczej KOP nr6 w Łunińcu. 15.04.1930r.



Dowództwo Szwadronu Lenin Brygady KOP Polesie z rodzinami



Kadra Szwadronu Lenin Brygady KOP Polesie



Szwadron Lenin Brygady KOP Polesie



Pierwszy burmistrz Łunińca
Antoni Bartoszewicz

W Łunińcu, a także na całym terenie powiatu nie było większych zakładów przemysłowych za wyjątkiem Fabryki Dykt «Olza» w Mikaszewiczach, która zatrudniała około 500 pracowników na dwie zmiany.

Ludność wiejska powiatu stanowiła 81% i trudniła się rolnictwem na gruntach mało wydajnych i piaszczystych ziem. Gospodarstwa rolne były karłowate od 0,5 do 5 ha. Oczywiście było także kilka majątków ziemskich. Poważny odsetek mieszkańców wsi stanowili bezrolni utrzymujący się z sezonowych prac w majątkach, prac leśnych i rybołówstwa. Duża lesistość powiatu i obfitość runa leśnego – grzybów i jagód dawała możliwość zarobkowania zbieraniem i sprzedażą tego runa.

Mieszkańcy wsi byli rdzennymi Poleszukami, nazywali siebie «tutejszymi». W zdecydowanej większości byli wyznania prawosławnego. Posługiwali się językiem mieszanym – wiele słów było polskich, ukraińskich, rosyjskich i białoruskich.



Fabryka Dykt «Olza»
w Mikaszewiczach



Tereny fabryki dyktu «Olza»
w Mikaszewiczach



Dom Ludowy w Mikaszewiczach



Niski poziom życia wycisnął piętno na psychice tego ludu, jak posępność na przemian z dobroduszością i lojalnością.

Korzystniejsze warunki i poziom życia był w mieście powiatowym oraz w miasteczkach, gdzie rozwinął się handel, rzemiosło, a także były urzędy i instytucje zatrudniające licznie pracowników



Typ Polaków



Kobieta w Łunińcu

– kolej, wojsko oraz wolne zawody.

Ogólnie można odnotować, że społeczność samego Łunińca składała się z 1/3 Polaków, 1/3 Białorusinów – Poleszuków i 1/3 Żydów i pod tym względem była bardzo dobrze zrównoważona.

Dla pamięci wymieniam się niektóre nazwiska rodzin polskich, zamieszkujących Łuniniec. Byli to m.in: Dzwonkowie, Jamrozińscy, Barańscy, Kozłowski, Królowie,



Panie Łuninieckie



Słynni Żydzi Łuninieccy. Rabin Admor Pieczonik, po lewej od niego – Szłomo Lewin, po prawej – Abram Glejzerman, Icchak Nisman i Icchak Lewin



Dandy Łuninieckie na Pl. Stefana Okrzei w Łunińcu. Lata 1930-e



Słuchaczy żydowskiego kursu administratorów w Łunińcu

Komorowscy, Czajowie, Romanowiczowie, Bilewiczowie, Bartoszewiczowie, Żukowie, Wołodźkowie, Wrzaszczowie, Ołtarzewscy, Godlewscy, Łokociejewscy, Sawlewiczowie, Piskunowie, Prokopowiczowie, Sakowiczowie, Zarembowie, Poniatowscy, Żukowscy, Malinowscy, Pokizywowie, Michalscy, Witoszyńscy, Ratajscy, Wróblewscy, Gordziejczukowie, Korotyszewscy, Mysłkowie, Muszyńscy, Krawczykowie i wiele innych polskich rodzin.

Wiele polskich rodzin mieszkało w Łunińcu, obsługujących węzeł kolejowy, urzędy administracji państwowej i inne instytucje, działające na terenie Łunińca, mające



Rodzina Ratajskich w Łunińcu. W centrum - Cyryla Ratajska - przyszła żona Michała Romanowicza. Maksymilian Ratajski - wiceburmistrz Łunińca



Sąsiedzi i przyjaciele. Łuniniec. 1936r.
Pierwszy od prawej - M. Romanowicz



Mieszkańcy Mikaszewicz na imprezie. Lata 30-e



Impreza przyjacielska



Trzej przyjaciele. Kwiecień 1939r.

charakter miejski lub powiatowy. Do tych urzędników należy zaliczyć kierownictwo: starostwa, policji, szpitala, szkół podstawowych i średnich oraz skład oficerski i podoficerski III Batalionu 84 pułku Strzelców Poleskich, a który to batalion stacjonował w Łunińcu. Do tego, kadra oficerska i podoficerska Brygady KOP «Polesie», sztab której znajdował się

w Łachwie, a od 1938 roku – w Łunińcu.

W Łunińcu do ważniejszych urzędów zaliczyć należy: Starostwo powiatowe, Sąd Grodzki, Urząd Gminy, Magistrat, Powiatową Komendę Uzupełnień, Urząd Skarbowy, Komendę Policji, Powiatowy Inspektorat Szkolny oraz

Straż Pożarną wyposażoną, jak na owe czasy w sprawny i nowoczesny sprzęt strażacki oraz dwa samochody.

Na szczególną uwagę zasługuje istnienie dużego węzła kolejowego z Warsztatami Naprawczymi Lokomotyw i Wagonów Towarowych oraz elektrownie i wodociągi



Dowódca 84pp płk. J. Tunguz-Zawiślak wśród kadry oficerskiej 3 batalionu. Łuniniec



Obchody Święta 3 maja 1937 r. w Łunińcu. Beau monde Łuniniecki



Ceremonia żałobna z okazji śmierci Marszałka J. Piłsudskiego. Przemawia dyr. Gimnazjum Wł. Lipski. Luniniec. 14.05.1935r.



Ochotnicza Straż Ogniowa w Łunińcu. 1928r.



Zajęcia żeńskiej drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej w Mikaszewiczach



Obchody Święta 3 maja w Mikaszewiczach



Dworzec Kolejowy w Łunińcu. Widok od Placu Okrzei

zaopatrujące całe miasto w energię elektryczną i wodę.

Warto jest poświęcić nieco miejsca na opisanie stanu Polskiej Kolei Żelaznej, która należała w okresie międzywojennym do jednej z najsprawniejszych funkcjonujących kolei w Europie.

Przede wszystkim na kolei zatrudnieni byli wysokiej klasy fachowcy, na wszystkich odcinkach, wypełniających uczciwie swoje obowiązki. Pracownicy byli też odpowiednio wynagradzani.

Służba drogowa dbała o stan nawierzchni do tego stopnia, że nawet wzdłuż torów stacyjnych czy na przelotowych odcinkach, nie było żadnego chwastu. Nie było przecież w owym czasie środków chwastobójczych, a pielenie wykonywane było okresowo ręcznie przez grupy zatrudnionych ludzi, nawet z okolicznych wiosek. Czuwanie nad stanem technicznym torów dokonywane było codziennie przeglądem przez tzw. «obchodowych». Całość przestrzeni wzdłuż torów była nawet wygrabiona. Pociągi kursowały z dokładnością do jednej minuty. Było takie powiedzenie, że można było regulować zegarki opierając się na punktualności kursujących pociągów. Dbałość o stan techniczny nawierzchni (torów) i taboru kolejowego gwarantowała bezpieczną podróż. Nie słyszało się o katastrofach kolejowych czy innych nieszczęśliwych wydarzeniach na Polesiu.

Oprócz dużego węzła kolejowego, w Łunińcu stacjonował III Batalion 84 Pułku Strzelców Poleskich z Pińska, był także Szpital z obsadą dobrych lekarzy jak dr. Panin – absolwent gimnazjum łuninieckiego i uniwersytetu w Wilnie, dr. Płudowski, dr. Bogorodzicki, dr. Zaręba i inni. Oprócz szpitala prywatną



«Dworzec kolejowy w Łunińcu».



Kolejarze Łuninieccy



«Grupa kolejarzy węzła łuninieckiego.1929 r.»

opiekę medyczną sprawowali lekarze: dr. Julian i Hasia Hurwiczowie, dr. Syngałowska, dr. Libmann. Ponadto istniała Kolejowa Przychodnia Lekarska z lekarzem Świerzewskim na czele.

W Łunińcu miał swoją siedzibę Dziekanat Rzymsko-Katolicki. Dziekanem był ks. Fabian Poczubut-Odlanicki, była również cerkiew prawosławna i synagoga. Proboszczem cerkwi był ks. Bekisz zaś diakonem był Sobolewski, którego syn był uczniem i absolwentem

Ksiądz Fabian Poczubut-Odlanicki



Ksiądz proboszcz w otoczeniu gimnazjalistek

rzemiosło, w zdecydowanej większości w rękach obywateli pochodzenia żydowskiego.

Do najpoważniejszych przedstawicieli kupców łuninieckich można zaliczyć – Braci Ajzenbergów, którzy mieli księgarnie i skład art. papierniczych na placu Okrzei oraz jedną z miejskich (razem z



Łuniniecka żydowska drużyna piłki nożnej Makabi-Łuniniec



Na wycieczce – uczennice klasy III, członkinie Sodalitacji Mariańskiej z prefektem ks. Mieczysławem Bohatkiewiczem. Łuniniec. 1939r.

gimnazjum łuninieckiego.

W Łunińcu zamieszkiwała znaczna ilość rodzin wyznania mojżeszowego. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w mieście tym i okolicy nie było nigdy waśni religijnych ani narodowościowych. W mieście rozwinięty był handel i



Synagoga w Kozangródku.
Foto S. Boching. VIII.1929



Synagoga w Kozangródku. Foto S. Boching. VIII.1929



Stara Synagoga w Leninie



Lewinym) drukarnię.

Ponadto było wiele sklepów art. tekstylnych, odzieżowych, metalowych – właścicielem był Gerculin, skład apteczny – Epsztejna. W Łuniniec była także jedyna apteka przy ul. Niepodległości – właścicielem był Hofsztejn, który w 1938r. na Fundusz Obrony Narodowej, jako jeden z pierwszych obywateli miasta

wpłacił olbrzymią, jak na owe czasy sumę, dając tym samym wyraz ofiarności, patriotyzmu i lojalności, godnej najwyższego uznania.

Przy ulicy J. Piłsudskiego 12 było jedyne w mieście atelier fotograficzne. Właścicielem był M. Glouberman – znakomity fotograf.

W powiecie łuninieckim pracowało ponad 350 sklepów, 29

spółdzielni, w samym Łuniniec prosperowały: Spółdzielnia Spożywców «Społem» posiadająca dwa duże sklepy – przy placu Okrzei i na Zalesiu, Spółdzielnia Mleczarska oraz Spółdzielnia Harcerska, której sklep papierniczo-księgarski mieścił się przy ulicy Niepodległości, a kierowniczką tego sklepu była p. Kupczakowa. Były też restauracje



Samolot RWD-8 Eksadry Poleskiej
nabyty za środki mieszkańców
Powiatu Łuninieckiego. 1936 r.



Fragment ulicy J. Piłsudskiego, w głębi gmach wykończonej Szkoły Powszechnej. Na zdjęciu – młodzież gimnazjalna na wycieczce rowerowej. Sprawa – foto atelier Gloubermana– 1938 r.

Jamrozińskiego i kawiarnie oraz Klub Urzędniczy prowadzony przez rodzinę Ratajskich. W klubie tym tradycyjnie urządzone były bale maturalne przez absolwentów Gimnazjum łuninieckiego.

W mieście było dużo zakładów rzemieślniczych, świadczących usługi dla miejscowej i zamiejscowej ludności, dwa młyny, tartak.

Łuniniec. Ulica Targowa



ŁUNINIEC. Ulica Targowa z charakterystycznymi budowlami.

Fot. A. Wypicki



ŁUNINIEC. Gimnazjum Państwowe.

Fot. A. Wypicki

Gimnazjum Państwowe im. Króla Wł. Jagiełły w Łuninie

W środku miasta między ulicą Piłsudskiego a Starosielską było duże targowisko, na którym chłopcy sprzedawali swoje płody rolne.

Na szczególne wyróżnienie i omówienie zasługuje rozwój oświaty w Łuninie.

Na wysokim poziomie dydaktycznym było Gimnazjum Państwowe typu humanistycznego im. Króla Władysława Jagiełły, uznawane za jedno z najlepszych na terenie województwa poleskiego. Znane także było na całych Kresach, gdyż absolwenci tej dobrej szkoły uzyskiwali bez trudności dostęp na studia wyższe posiadając świadectwa dojrzałości tego gimnazjum. Dyrektorem gimnazjum

przed 1929 rokiem był prof. Leon Barański, w latach 1929 – 1931 roku – prof. Lubojacki, a po przeniesieniu go do kuratorium w Brześciu, obowiązki dyrektora przejął dr. Władysław Lipski, człowiek wielkiej wiedzy, humanista i niezapomniany wychowawca.

Nauczycielami gimnazjum w ostatnich przedwojennych latach



Nauczyciele i uczniowie szkoły powszechnej w Sitnicy, gm. Lenin, powiat łuniniecki



Lekcja przyrody w łuninieckiej szkole powszechnej PMS. Łuniniec. 1938 r.
Ogród Kolejowy

byli niżej wymienieni znakomici profesorowie:

Rudolf Ramsza – nauczyciel języka łacińskiego;

Jerzy Trombik – nauczyciel historii;

Antoni Stabrzyński – nauczyciel języka polskiego;

Felicja Jankowska – nauczycielka języka francuskiego;

Heronim Banaś – nauczyciel języka niemieckiego;

H. Śliwińska – nauczycielka języka łacińskiego;

M. Mikołajewska – nauczycielka matematyki;

A. Strutyńska – nauczycielka matematyki;

St. Baranowski – nauczyciel fizyki



SP Milewicz, gm. Lenin, powiat Łuniniecki

i chemii;

H. Anyżówna – nauczycielka języka polskiego;

Teodor Karpow – nauczyciel przyrody i geografii;

Mikołaj Lech – nauczyciel wychowania fizycznego;

Buzalski – nauczyciel języka niemieckiego;

Ks. Bohatkiewicz – katecheta rzymsko-katolicki;

Ks. Łukaszewicz – katecheta prawosławny;

Janina Borowska – nauczycielka wychowania fizycznego.

Dzięki tym nauczycielom i wychowawcom absolwenci tego Gimnazjum pozostali na całe życie wartościowymi ludźmi.

Chciałbym przypomnieć, że gimnazjum miał swoje własne czasopismo «Ku Przyszłości», na łamach którego i w dodatkach do którego publikowano poezję i prozę autorów łuninieckich.

W Łunińcu była także siedmioklasowa Szkoła Powszechna żeńska – kierownikiem był p. Skorupa oraz męska – kierowana przez p. Rygla.

Okazały budynek tej szkoły wybudowany został w centrum miasta. Ponadto istniała do 1932 roku Niższa Techniczna Szkoła Kolejowa z

warsztatami mechanicznymi, zmieniona później na Mechaniczną Szkołę Zawodową, w której w ostatnich latach przed wybuchem wojny nauczycielem był Czesław Jasiński, aktywny działacz, Komendant Hufca Harcerzy.

Życie kulturalno-oświatowo-rozrywkowe stało także na dobrym



Dom Ludowy Fortuna - Teatr Miejski w Łunińcu

poziomie. W mieście było dwa kino – «Kolejowe» w budynku położonym w Parku Kolejowym oraz «Kino K.O.P. Sienkiewiczze» w sali «Fortuny» Domu Ludowego, należącej do Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na scenach tych sal wystawiane były sztuki teatralne przez aktorów Teatru Reduta słynnego Juliusza Osterwy, Teatru Wołyńskiego ze znakomitym odtwórcą ról Kazimierzem Wichniarzem na czele, a także występy amatorskich zespołów Gimnazjum i Związku Kolejarzy węgła łuninieckiego.

Wystawiane były także operetki z Wilna, cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta.

Wystawiane sztuki na scenach sali «Fortuny» lub Kina Kolejowego cieszyły się dużym powodzeniem. Stroje do odpowiednich sztuk sprowadzane były z Teatru Polskiego w Warszawie.

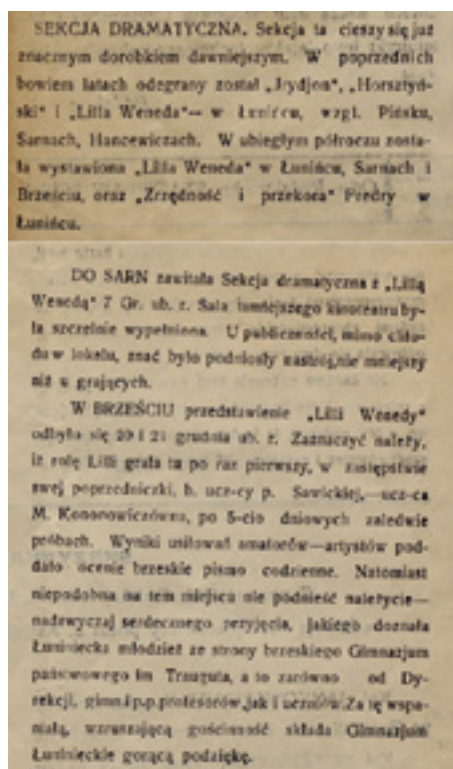
W parku Kolejowym odbywały



Gimnazjalny zespół teatralny na plenerze. Luniniec. 1937r.



Wieczornica szkolna. 11.02.1934r.



się imprezy sportowe, mecze piłkarskie drużyn Flotylli Marynarki Wojennej Pińska i miejscowego klubu piłkarskiego.

Święto sportowe w mieście było wielkim wydarzeniem. Oprócz zawodów lekkoatletycznych były prezentowane zawody hippiczne

Szwadronu Kawalerii K.O.P., stacjonującego w Hańcewiczach, a także pokazy lotnicze.

W parku tym często w dni wolne koncertowały na zmianę orkiestry: 84 Pułku Strzelców Polskich z Pińska, 16 Baonu K.O.P. z Sienkiewicz i Orkiestra Kolejarzy



Ala Towiańska z nauczycielkami Łuninieckiej szkoły PMS, wujem i wójtem gminy wiejskiej Łuniniec na zawodach hippicznych. 1936 r.

węzła łuninieckiego pod batutą doskonałego dyrygenta Mateusa.

Święto Morza, obchodzono uroczyscie nad Prypecią, opodal Mostów Wolańskich – odprawieniem Mszy Świętej z udziałem marynarzy całej przybyłej Floty Pińskiej, przedstawicieli władz powiatu i miasta Łunińca oraz licznie zgromadzonej młodzieży i społeczeństwa. Dowiezieni byli z Łunińca do Prypeci (12 km) specjalnym pociągiem «Kąpielowym», kursującym latem w każdą niedzielę.

Społeczeństwo łuninieckie tłumnie korzystało z tej przyjemnej rozrywki, obcowania na wolnym powietrzu i kąpeli w majestatycznie



Na starych korytach Prypeci. Lato 1939r.



M. Romanowicz z przyjacielem w łodzi na Prypeci. 1937r.



Pasażerowie w pociągu kąpielowym Łuniniec - Prypeć. 1938r.



Na Prypeci. Lato 1939r.

płynącej rzece Prypeć.

W okresie zimowym w Łunińcu zawsze czynne były oświetlone

lodowiska specjalnie przygotowane w parku Kolejowym i na boisku Szkoły Powszechnej. Młodzież, a

nawet starsi korzystali z jazdy na łyżwach. Wszystkie piękne przeżycia zmieniały się w koszmar i pasmo



Przed drogą. 24.02.1939r.



Młodzież gimnazjalna na zajęciach z wychowania fizycznego. Łuniniec. Luty 1935r.

cierpień, gdy 01.09.1939 r. Niemcy hitlerowskie napadły na nasz kraj w zмовie ze Związkiem Sowieckim, który 17.09. uderzył zbrojnie od wschodu, zagarniając całe Kresy Wschodnie. Szczegóły tej tragedii opisane są szerzej w dalszej części niniejszego opracowania.

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, Twórcy Niepodległości naszego Państwa, wzniesiony został w Łunińcu na skwerze przed dworcem kolejowym. Pomnik ufundowany przez ludność powiatu łuninieckiego w 1931 roku.

Odsłonięcie i poświęcenie tego pomnika odbyło się w maju 1932 roku. Przy tym pomniku odbywały się uroczystości państwowe z udziałem Wojska, Hufców Harcerzy, Związku Strzeleckiego, Kolejarzy, Strażaków, licznie zgromadzonej młodzieży szkolnej i mieszkańców miasta.



U pomnika Marszałka J. Piłsudskiego w Łunińcu

Płomienne okolicznościowe przemówienia wygłaszał Dyrektor Gimnazjum Władysław Lipski – wielkiej osobowości człowiek, który wniósł ogromny wkład w wychowanie młodego pokolenia. Po zbrojnym najeździe Sowieców



Wojewoda Poleski Jan Krahelski odsłania pomnik J. Piłsudskiego w Łunińcu. 3 maja 1931r.



Pomnik J. Piłsudskiego w Łunińcu



Pomnik J. Piłsudskiego w Łunińcu



na nasze ziemię we wrześniu 1939 zapłacił najwyższą cenę. Aresztowany przez NKWD, deportowany na

bezkresne ziemie wschodu i tam w nieznanym miejscu, tej nieludzkiej ziemi, zakończył swoje pracowite

życie. Po wojnie Jego wychowankowie, a szczególnie dr. Antyporowicz poszukiwali bezskutecznie miejsca Jego zagłady, by odnaleźć Go nawet w grobie i wyciągnąć z mroków zapomnienia. Cześć Jego pamięci!

Pomnik natomiast został zniszczony przez najeźdźców i do dziś nie wiadomo, gdzie znajdują się jego szczątki.

W dniu odsłonięcia Pomnika Marszałka Piłsudskiego odbyła się defilada wojska, drużyn harcerskich, Związku Strzeleckiego i licznych organizacji społecznych miasta i okolic.

Z inicjatywy Dyrektora Gimnazjum oraz władz miejscowych podjęta była decyzja budowy nowego gmachu Gimnazjum.



«Uczniowie Gimnazjum II klasa (starego systemu przed reformą jędrzejewiczowską) w 1931r. Na zdjęciu od lewej siedzą Stanisław Cywlik, Górniański, Pelechówna, Lulisówna, Gailingoldówna, Basewiczówna, prof. wychowawca klasy Czerniawski, Wiernikowska, Matusiewiczówna, Piotrowska, Kołodziejski Tadeusz, stoją u góry od lewej: Epsztajn, Olszewski, Jerzy Wąż, Cyryński, Pietrówna, Sawicka, Antyporowicz, Sikorska, Rajska, Stefanowicz Bazyli, Glouberman, Baranowski, Łapińska, Tasiecki. U góry od lewej: Rzymski, Gorbacewicz, Sobolewski, Romanowicz Michał, Syngałowski.»



Gimnazjaliści łuninieccy pracują w terenie. 1936r.



Uczniowie gimnazjum łuninieckiego na wajęciach Przystosowania Wojskowego



«Drużyna Harcerska na dziedzińcu przy Gimnazjum przed wymarszem na pochód z okazji Święta 3 Maja. Na zdjęciu od lewej: opiekun Drużyny prof. Rudolf Ramsza – nauczyciel języka łacińskiego, obok drużynowy Wiesław Romański».

Dotychczasowe Gimnazjum rozmieszczone było w odległych od siebie trzech budynkach o małych powierzchniach użytkowych, a liczba uczęszczających wynosiła ponad 250 uczniów. Nowy gmach zaplanowano okazałe i przestrzenne przy ul. Szerokopiaskowej przemianowanej na ulicę Bronisława Pierackiego.

Kolejne zdjęcia wykonane zostały

w różnym czasie przedstawiające fragmenty życia społeczności Łuninca, szczególnie młodzieży wraz z opisami tych zdjęć pozwolą czytelnikowi poznać bliżej atmosferę i rzeczywistość ziemi łuninieckiej tamtych dni i lat.



Gimnazjaliści-rowerzyści. Łuniniec. 1936r.



Uczniowie w Łuniniecczyny
na wycieczce w Warszawie.
W tle - Dworzec Główny w
budowie



Odpoczynek na brzegu Prypeci.
Lato 1939r.



Prima aprilis w Gimnazjum
Łuninieckim. 01.04.1936r.



Łuninieccy absolwenci gimnazjum na imprezie

Harcerstwo w Polsce zorganizowane zostało w 1910r. przez Małachowskiego na wzór istniejącego ruchu młodzieżowego – Skautingu w Anglii. W Polsce organizacja ta miała na celu wychowanie samodzielnego, czynnego, kochającego bliźnich i przyrodę obywatela, rozwijając w młodym chłopcu czy dziewczynie odpowiednie cechy przez życie koleżeńskie w organizacji.

Harcerze składali przyrzeczenie służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim oraz przestrzeganie 10 praw harcerskich.

Na Polesiu istniała bardzo liczna organizacja ZHP z siedzibą Komendy Chorągwi w Brześciu nad Bugiem. W Łunińcu istniały dwie drużyny harcerskie w Gimnazjum – żeńska i męska,



Harcerzy Łuninieccy. 03.05.1937r.



Harcerzy Łuninieccy. 03.05.1937r.



Harcerski obóz w Leśnej. Kurs zastępowych. 14 lipca 1934r.

dwie drużyny w Szkole Powszechnej oraz jedna drużyna starszo-harcerska – pozaszkolna. Komendantem Hufca był Czesław Jasiński – nauczyciel Szkoły Mechaniczno-Zawodowej w Łunińcu.

Młodzież harcerska łączyła w sobie przyjaźń i braterstwo dla wszystkich ludzi i miłość do Ojczyzny. Noszone w młodych sercach wartości



Spała. Zlot Harcerstwa Polskiego pod patronatem prezydenta I. Mościckiego. 1935r.



Spała. Pałac prezydencki. 1935r.





Harcerzy Łuninieccy. Przedzłocie w Brześciu nad Bugiem. Fort Sikorskiego 07.07.1935r.



Harcerzy Łuninieccy. Przedzłocie w Brześciu nad Bugiem. Fort Sikorskiego 1935r.

wyniesione z korzeni swej umiłowanej poleskiej ziemi i przekazach swoich wspaniałych nauczycieli wywarły ogromny wpływ na psychikę i patriotyzm wychowanków.

Jeszcze dziś brzmi w uszach niezapomniany tekst pieśni – modlitwy harcerskiej śpiewanej uroczyście na obozach na zakończenie dnia, tworząc zwarty «krąg przyjaźni» wokół ogniska:

O Panie Boże Ojcie nasz, w opiece swej nas miej,

Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,

Nam pomoc zawsze chciej,

Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć,

Harcerskim prawom, w życiu dnia, Wiernymi zawsze być.

Drużyny Harcerskie (męska i żeńska) gimnazjum łuninieckiego były uczestnikami ogólnopolskiego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale w 1935 r.

Przed zlotem drużyny uczestniczyły w jednotygodniowym

zgrupowaniu z całą Chorągwią Poleską na tzw. przedzłocie w Brześciu nad Bugiem. Obóz usytuowany był na fortach Sikorskiego nad rzeką Bug. Całość wyposażenia obozowego i zaprowiantowanie było od wojska. Uczestników przedzłocia wizytowali na zmianę gen. Ryś-Trojanowski – dowódca IX Okręgu Korpusu i gen. Jatelnicki-Jacyna.

«Oto przykład tolerancji religijnej i narodowościowej. Na zdjęciu



Przedzłocie w Brześciu 07.07.1935r.



Połączone zespoły orkiestr kolejarzy węzła łuninieckiego i gimnazjum na czele procesji wiernych wyznania prawosławnego. Dyr. - Mateus



Orkestra dęta Gimnazjum Łuninieckiego. Przemarsz ulicą Cerkiewną



Orkestra dęta Gimnazjum Łuninieckiego. 1939r.

połączone zespoły orkiestr kolejarzy węzła łuninieckiego i gimnazjum na czele procesji wiernych wyznania prawosławnego w dniu Święta Trzech Króli (Jordanu) – marzec 1937 r. Prowadzi dyrygent – Mateus.»

W Łuninieckim Gimnazjum istniała orkestra dęta i symfoniczna pod znakomitym kierownictwem dyrygenta i kompozytora marsza «Poleszuk» – Długołęckiego, aresztowanego przez NKWD w grudniu 1939 r., deportowanego w głąb Rosji, późniejszego dyrygenta wojskowej orkiestry w II Korpusie gen. Andersa. Zmarł po wojnie w Anglii.

Orkestra gimnazjalna składała się z uzdolnionych muzycznie uczniów jak: Antyporowicz

Włodzimierz – kornecista i szef orkiestry dętej, Hofman Zbigniew – skrzypek, Konończuk Sergiusz – doskonały pianista, Słodziński – kłarnecista, Jerzy Otłowski – flecista i Stanisław Cywlik, Leon Leszkiewicz – kornecista i wielu innych. Orkestra w niedziele i święta odprowadzała młodzież zbierającą się przy gmachu szkoły na nabożeństwa do świątyń – na zmianę – raz młodzież wyznania rzymsko-katolickiego, raz do cerkwi – młodzież wyznania prawosławnego, a w czasie świąt państwowych

młodzież wyznania mojżeszowego do synagogi. Był to przykład wielkiej tolerancji i harmonijnego współżycia między ludźmi różnych wyznań wpajany młodzieży przez Wielkiego Polaka – Dyrektora Gimnazjum Lipskiego. Orkestra ta uczestniczyła w pochodach z okazji świąt państwowych, koncertowała na uroczystych akademiach, a także na wyjazdach do pobliskich miejscowości z koncertami w Mikaszewiczach, Stolinie, w Pińsku na terenie Targów Poleskich.

Działalność ta była bardzo



Orkestra dęta Gimnazjum Łuninieckiego na Pl. Okrzei w Łunińcu





Pińsk, Jarmark Poleski. Ogólny widok



Pińsk. Drugi Jarmark Poleski. Sierpień 1938r.



Orkiestra Ogniska KPW. Łuniniec



Michał
Romanowicz
gimnazjalista.
1937r.

wysoko ceniona przez społeczeństwo miasta Łunińca i okolic, i cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Wszystkich uczniów Gimnazjum obowiązywały jednolite ubiory – granatowe mundurki z haftowaną tarczą na lewym rękawie nr. 293, czapki «maciejówki» oraz granatowe płaszcze dwurzędowo zapinane. Mundur ucznia był szanowany i zobowiązywał do noszenia z godnością.

Absolwenci Gimnazjum po zdaniu matury organizowali



Zbiórka drużyny harcerskiej Gimnazjum Łuninieckiego. 29.05.1937r.



Michał Romanowicz od lewej i rodzina kolejarza na Pl. Okrzei w Łuninie. 1937r.



Oddział Przystosowania Wojskowego uczniów Luninieckiego gimnazjum państwowego. Drugi od lewej – sierżant KOP Tomaszewski. 1936r.

tradycyjnie «bale maturalne». Oto zdjęcia z albumu Michała Romanowicza – absolwenta Gimnazjum Luninieckiego roku 1937.

Młodzież gimnazjalna Kresów wschodnich po dwuletnim

przeszkoleniu w ramach zajęć lekcyjnych – w okresie wakacji odbywała dwutygodniowe ćwiczenia polowe.

Gdy 01.09.1939 r. wybuchła wojna, wywołana niespodziewanym

atakiem armii hitlerowskich Niemiec, nasze siły zbrojne stanęły do nierównej walki w obronie ojczyzny.

17.09.1939 r. w zмовie z hitlerowskimi Niemcami Związek



M. Romanowicz – absolwent. Kwiecień 1937 r.



Na pamięć Miszce od Wołodzi. 07.10.1937



Na pamięć od Leona. 24.03.1939



Na pamięć od Stacha. 11.05.1939



Na pamięć od Abrama. 11.04.1937



Na pamiątkę swemu sąsiadowi i koledze klasowemu ofiaruje swoją podobiznę. 11.03.1938



Na pamięć od Walentego. 10.04.1937



Na pamięć od Loli. 24.05.1939



Na pamięć od Aliny. 06.04.1937



«Na zdjęciu Kompania Przysposobienia Wojskowego skoszarowana na obozie w miejscowości Dryświaty na Wileńszczyźnie w 1937r.»



Na obozie Przysposobienia Wojskowego. Jezioro Dryświaty na Brzostowszczyźnie. Sierpień 1937r.



W czasie powrotu z ćwiczeń w Dryświatach k./Wilna abiturienti gimnazjum łuninieckiego zwiedzili miasto Wilno



«Na cmentarzu na Rossie w Wilnie przy płycie nagrobkowej z napisem «Matka i serce syna». To serce naszego Wielkiego Marszałka Piłsudskiego złożone przy grobie jego matki w 1935 r.»



Wycieczka Drużyny Harcerskiej z Łunińca do Nowogródka. Lipiec 1939r. W centrum - drużynowy Michał Romanowicz



Wycieczka Drużyny Harcerskiej z Łunińca do Nowogródka. Lipiec 1939r. W centrum - drużynowy Michał Romanowicz



Lipiec 1939r. Od lewej - Michał Romanowicz



Wycieczka Drużyny Harcerskiej z Łunińca do Nowogródka. Lipiec 1939r. W centrum - drużynowy Michał Romanowicz

Sowiecki bez wypowiedzenia wojny znacznymi siłami uderzył od wschodu, zagarniając całe Kresy Wschodnie naszego kraju, aż po rzekę Bug. Oddziały nasze zostały przez najeźdźców sowieckich rozbrojone. Wielu członków tych oddziałów znalazło się w sowieckich łagrach bądź w późniejszym okresie wcielonych do Armii Czerwonej. Szersze omówienie tych tragicznych wydarzeń na Polesiu znajdują się w końcowej części niniejszego opracowania p.t. «Polesie i ziemia łuniniecka w okresie okupacji».

W ziemię łuniniecką wpisał się znacząco ks. Wilhelm Kubsz. Jego także pamięci poświęca się więcej zdań z Jego bogatego życiorysu. Ród księdza wywodzi się z Wielkopolski. Nazwisko Kubszów można znaleźć w wielu opisach walk z pruską germanizacją. Dziad księdza walczył w powstaniu 1848 r., a ojciec jako maszynista kolejowy za patriotyczną postawę był często przenoszony do innych miejscowości, m.in. na Górny Śląsk.

W roku 1930 Wilhelm Kubsz zdał maturę i wstąpił do Nowicjatu Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów. Świecenia kapłańskie otrzymał 21.06.1936r. w Obrze koło Wolsztyna. W sierpniu jako wikariusz skierowany został do parafii w Łuninie k/Łunińca. W połowie roku 1941 został administratorem parafii w Puziczach, a od maja 1942r. pełnił obowiązki duszpasterskie w Sosnkowiczach k/Mikaszewicz. W maju 1942r. został przez Niemców aresztowany, osądzony w więzieniu w Baranowiczach z wyrokiem kary śmierci.

Dzięki pomocy strażnika – Austriaka ucieka z więzienia, trafia do partyzantki radzieckiej, która działała w Lasach Hryczyńskich powiatu łuninieckiego. Przetransportowany przez linię frontu niemiecko-radzieckiego, dostaje się do tworzącej się I Dywizji Polskiej im. Tadeusza Kościuszki i tam zostaje kapelanem dywizji. Jest to dalszy oddzielny etap Jego bogatego życiorysu. Ks. Wilhelm Kubsz zmarł 24.07.1978r. i pochowany w zapomnieniu na cmentarzu w Jeleniej Górze.

Kończąc omawianie problematyki Łunińca przytacza się jeszcze



M. Romanowicz (od lewej) z kolegą.
Łuniniec. 04.1939r.



Michał Romanowicz. 09.03.1938r.



Ks. Wilhelm Kubsz



Nina z domu Romanowiczów z dziećmi na Pl. Okrzei w Łuniniec. 1937r.



Jezioro na Łuniniecczyźnie.
Foto z albumu Michała Romanowicza



Siostra Michała Romanowicza Nina z córkami i przyjaciółkami na ulicy w Łuniniecu. Zima 1939r.



Rodzina Romanowiczów przy świątecznym stole. Trzech Króli. 06.01.1941r.

Widoki Łuniniecczyzny z albumu
Cyryli Ratajskiej. 1938-39



Michał Romanowicz. 1938r.



Ulica łuniniecka zimą 1936r.



Widoki Łuniniecczyzny z albumu Cyryli Ratajskiej. 1938-39





zdjęcia z rodzinnych albumów Michała Romanowicza i jego przyszłej żony Cyryli Ratajskiej.

O Łunińcu i jego społeczeństwie można by napisać więcej, ale czas, który upłynął od tamtych dni, zatarł ślady w pamięci. Pokrył w swojej wielkiej otchłani to wszystko, co w tym czasie było ważne dla Łunińca i jego społeczności.

Jednakże okres okupacyjny Polesia przez dwóch najeźdźców i tragiczne przeżycia piszącego te wspomnienia w dalszej części tego opracowania, pozwolą czytelnikowi lepiej zrozumieć tragizm i nieszczęścia jakie przyniosła okrutna wojna.

Inne regiony ziemi łuninieckiej.

Na północny-zachód od Łunińca położony były wsie Białe Jezioro i Zamosze około 24 km od Łunińca. Wieś Białe Jezioro położona była nad pięknym jeziorem o

krystalicznie czystej wodzie. Stąd też pochodzi nazwa wsi. Mieszkańcami tych wsi byli rdzenni Polacy, którzy byli dobrymi gospodarzami i aktywnymi społecznikami. Do miejscowości tej przyjeżdżały w okresie międzywojennym wycieczki młodzieży szkolnej na wypocznik i uczestniczyły w spotkaniach z miejscową ludnością przy organizowanych ogniskach.

Do wyróżniających się mieszkańców tej wsi wypada wymienić nazwiska tych rodzin: Dąbrowscy, Orlińscy, Rudniccy, Duszyńscy, Metelicowie, Makarewiczowie i Trzebulscy.

W roku 1939, gdy Polesie zajęte zostało przez Sowieców aresztowani zostali i deportowani na Syberię Wincenty Chilkiewicz, Jan i Ludwik Metelica, ponieważ zatrudnieni byli w lasach jako gajowi. Taki sam los spotkał Augusta Szulca – sołtysa wsi.

Niedaleko wsi Zamosze była miejscowość Krystynowo (ok. 3 km od Łunina), w którym był majątek ziemski własnością Księcia Franciszka Druckiego Lubckiego.

W okresie połowy okupacji

niemieckiej na tym terenie było dużo oddziałów partyzanckich. Na wiosnę 1943r. wsie Białe Jezioro i Zamosze zostały spalone przez Niemców, a ludność wsi przesiedlona do Bostynia i Łunińca. Po wojnie Zamosze zostało odbudowane, a ludność powróciła do tej miejscowości, natomiast w Białym Jeziorze wybudowano ośrodek wypoczynkowy.

Gmina łunieńska, od 1928 r. – łuniniecka.

Gmina ta była położona centralnie na łuniniecczyźnie. W Łunińcu była siedziba zarządu, a wójtem w okresie przedwojennym był Wincenty Woźniak. Woźniakowie mieli własne gospodarstwo w Krystynowie koło Łunina. Mieszkańcy gminy trudnili się przede wszystkim rolnictwem, które stało na dość dobrym poziomie. Poza rolnictwem istniały także młyny i tartaki. Lesistość tego regionu była dość duża, ponadto był rozwinięty handel i rzemiosło odgrywające dość znaczną rolę.



Wiosną 1940r. wójt gminy Woźniak został aresztowany przez NKWD i po wojnie już nie wrócił do kraju. Według przekazu rodziny i znajomych został rozstrzelany, a jego zwłoki mogą znajdować się na jednym cmentarzu w Katyniu, Miednoje lub Charkowie. Jego syn Leopold jako chłopiec wywieziony



Poniższe zdjęcie przedstawia Wincentego Woźniaka – wójta gminy łuninieckiej.

był na Syberie. Stamtąd dostał się do tworzących się oddziałów Wojska Polskiego II Korpusu gen. Andersa. Po wojnie zamieszkał w Anglii.

Gmina Kožangródecka.

Miasteczko Kożangródek położone na wschód od Łunińca ok. 17 km na osi kolei żelaznej łączącej Łuniniec – Łachwę – Mikaszewicze. Kożangródek jest jednym z najstarszych, obok Dawidgródka, miasteczek na Polesiu. Położony nad rzeką Cną, która często w okresach wiosennych występowała z brzegów zalewając domostwa i pola uprawne. Miasteczko to liczyło przeszło 2 tys. mieszkańców. Zamieszkiwała tam ludność tzw. «tutejsza» wyznania prawosławnego, a także polska i żydowska.

Zdecydowana większość ludności była wyznania prawosławnego i trudniła się rolnictwem, natomiast

handlem i rzemiosłem – ludność pochodzenia żydowskiego. W miasteczku był duży młyn wodny, dwa wiatraki oraz mały zakład olejarski. Ponadto był majątek ziemski Niemirowicza – Szczytta.

Przed wjazdem do zabudowań majątkowych była drewniana brama podobna do Łuku Triumfalnego, podobno wzniesiona u schyłku



Cerkiew w Kożangródku wubudowana przez Ks. Niemirowicza – Szczytta w 1818 r.



Brama był. pałacu Niemirowiczów w Kożangródku



Kościół w Kożangródku.
Foto S. Boching. VIII.1929

Wnętrze Synagogi w Kożanówku.
Foto S. Boching. VIII.1929



XIX w. W centrum miasteczka był duży plac, a w środku był pomnik Tadeusza Kościuszki.

Przy wylocie z miasteczka w kierunku Łachwy była kapliczka rzymsko-katolicka, a w środku na małym wzniesieniu drewniana zabytkowa cerkiew prawosławna.

Była także synagoga dla wyznawców religii mojżeszowej. W Kożangródku była siedmioklasowa Szkoła Podstawowa i posterunek Policji. Opiekę zdrowotną sprawował felczer Michał Stefanowicz, którego córka i synowie byli absolwentami Gimnazjum w Łunińcu. Ponadto w tym miasteczku był Skład Apteczny zaopatrujący miejscową ludność w niezbędne środki farmaceutyczne.

Z rodzin polskich w Kożangródku znani byli m.in. Chilkieviczowie i Sanoccy. Klemens Chilkievicz był wójtem gminy kożangródeckiej, a po jej przyłączeniu w 1931r. do gminy łachewskiej sprawował funkcję sołtysa. Zimą 1940 roku aresztowany przez NKWD i po wojnie

nie powrócił do Polski, zwłoki jego pozostały w ziemi syberyjskiej.

Synowie Anny i Klemensa Chilkieviczów – Stanisław, Bolesław i Józef w czasie II wojny światowej wykazali dużą aktywność w walce o Polskę. Stanisław i Bolesław należeli do polskiego ruchu oporu, byli członkami Armii Krajowej w rejonie łachewskim, Bolesław Chilkievicz był komendantem placówki AK w Kożangródku. Bolesław zyskał wysoki stopień patriotyzmu, po wkroczeniu po raz drugi wojsk Armii Czerwonej w czerwcu 1944 r., otrzymał powołanie do Armii Czerwonej, na które się nie zgłosił. Ukrywał się na łąkach przy rzece Prypec. Został na jesieni 1944 r. schwytany i kiedy wieziono go saniami w zimie 1944/1945 z Kożangródku do Łunińca został zastrzelony przez milicjanta w czasie ucieczki. Józef Chilkievicz został tak jak jego ojciec Klemens aresztowany przez NKWD na początku wiosny 1940 r. Przeszedł łagry na Syberii m.in. w Workucie. Był żołnierzem II Korpusu w stopniu porucznika. Brał udział w walkach o Monte Cassino, Bolonię, Anconę. Po wojnie zamieszkał w Anglii i USA (Chicago). W 1992 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Krakowie. Zmarł 29.08.1996 r., pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Tak się zamknęła historia rodziny Chilkieviczów z Kożangródku.

Drugą znakomitą rodziną z Kożangródku byli Sanoccy, których protoplasta Ludwik Sanocki był generał-lejtnantem carskiego Korpusu Artylerii Morskiej i dowódcą artylerii Sewastopola, a jego syn Jan był majorem Wojska Polskiego w okresie międzywojennym. Ludwik Sanocki po pierwszej wojnie światowej powrócił do kraju, zmarł w Warszawie i pochowany został na cmentarzu na Powązkach Wojskowych.

Łachwa i gmina łachewska.

Miasteczko to jak i cała gmina łachewska była przedostatnim ogniwem administracyjnym położonym w powiecie łuninieckim przed wschodnią granicą państwa polskiego. Gmina ta w zasadzie nie różniła się od pozostałych gmin łuniniecczyzny pod względem struktury społecznej. Zamieszkiwali tam ludzie różnych wyznań od rzymsko-katolickiego, prawosławnego, mojżeszowego do baptystycznego, a nawet w małym procencie muzułmańskiego.

Przez Łachwę przepływała rzeka Śmierć wpadająca do Prypeci. Do gminy łachewskiej należały wsie: Oziernica, Łachewka, Luboń, Lubaczyn, Krasna Wola i po 1928 roku – Sienkiewicze. Mieszkańcy tych wsi trudnili się rolnictwem.

Pierwsze przekazy o miasteczku Łachwie sięgają 1521 r., kiedy to powstał majątek ziemski, którego



Ku pamięci potomnych prezentuje się zdjęcie Klemensa Chilkievicza.



Łachwa



Łachwa. Spław po Śmierci



Łachwa. Kaplica



Łachwa. Ikona w kaplicy

właścicielem był niejaki Piotr Kiszka – wojewoda połocki. Z biegiem długich lat zmieniali się właściciele, a jednym z ostatnich był Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, którego żona Stefania ufundowała w 1824 r. budowę kościoła, zamienionego przez władze carskie na cerkiew po powstaniu styczniowym.

W roku 1672 Łachwa liczyła już 166 gospodarstw. W okresie międzywojennym było przeszło 4 tys. mieszkańców. Była stacja kolejowa – przelotowa Łuniniec-Mikaszevicze, ponadto siedziba dowództwa Brygady «Polesie» Korpusu Ochrony Pogranicza przeniesionej krótko przed wybuchem wojny do Łunińca. Istniały, poza tym różne zakłady jak mleczarnia, trzy młyny, elektrownia, zakład rzeźnicki,

majątek ziemski i gospodarstwa rybackie (stawy hodowli karpi). Istniały także instytucje publiczne jak Komisariat Policji, Straż Pożarna i Szkoła Powszechna, której okazały gmach wybudowany przy ul. Kozangródeckiej spłonął podczas okupacji niemieckiej. Działały świątynie – kościół rzymskokatolicki, cerkiew prawosławna i synagoga. Prosperował sprawnie handel detaliczny i rzemiosło, a także apteka.

Wójtem gminy do wybuchu wojny był Kosterkiewicz, a sekretarzem Kąkolewski. Lekarzem weterynarii był dr Naruszewicz.

W Łachwie organizowany były jarmarki, nadające temu miasteczku dużego znaczenia gospodarczego. W imprezach tych przodowali rzemieślnicy z Dawidgródka, nazywani popularnie «Horodczukami».

W 1937 r. na terenie łachewszczyzny odbywały się manewry Korpusu Ochrony Pogranicza. Na zakończenie tych ćwiczeń odbyła się w Łachwie defilada jednostek K.O.P. Defiladę odbierał gen. Kazimierz Sosnkowski. W tej wspaniałej paradzie brały udział organizacje społeczne Łachwy przy licznie zgromadzonych mieszkańcach miasteczka.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że społeczeństwo Łachwy było wysoce patriotyczne, zwarte, pielęgnujące swoje tradycje, obyczaje i kulturę.

Lista nazwisk znacznych polskich rodzin tego miasteczka zamieszkałych na Zaścianku jest bardzo długa, a warto wymienić przynajmniej kilka rodzin dla pamięci potomnych.

Byli to Białostoccy, Dubojscy, Ławrynowiczowie, Szpiganowiczowie, Dąbrowscy, Jędrzejewscy, Rajkowscy, Masłowscy, Sanoccy, Mizikowscy i wiele, wiele innych.

We wdzięcznej pamięci społeczności łachewskiej pozostaje znakomita postać ks. Wincentego



Łachwa. Cerkiew Narodzenia Matki Bożej

Siudzińskiego, duszpasterza parafii rzymskokatolickiej w Łachwie. Parafię objął w latach trzydziestych. Swoją wielkodusznością, dobrocią, bezinteresownością, tolerancją i patriotyzmem zjednał i skupił wokół siebie nie tylko katolików, lecz także ludzi innych wyznań. Był wzorem wspaniałego człowieka i kapłana. W 1938 r. został przeniesiony do Baranowicz. Tam też za okupacji niemieckiej w czerwcu 1943 r. został aresztowany i rozstrzelany przez Gestapo za rzekomą przynależność do Armii Krajowej.

W katedrze w Pińsku umieszczona jest pamiątkowa tablica z nazwiskami kapłanów, którzy zginęli w czasie wojny w obronie prawdy i wolności. Figuruje tam również nazwisko ks. Wincentego Siudzińskiego.

Gmina lenińska.

Siedzibą Urzędu Gminy była duża graniczna wieś nad rzeką Słucz o nazwie Lenin. W 1939 r. zmieniono nazwę na Sosnkowicze. Teren gminy



Kościół w Sienkiewiczach



Lenin - Sosnkowicze. Budynek Zarządu gminy - po lewej



Cerkiew i cmentarz prawosławny w Sienkiewiczach. Foto S. Boching. VIII.1929

był gęsto zalesiony i bagienny. Obszar ten nosił nazwę «Bagna i Lasy Hryczyńskie». na terenie gminy położone były wioski: Sitnica, Sitnicki Dwór, Zaprosie, Rudnia, Mokrowo, Piaseczno, Cimoszewicze, Wielki Las, Biereźniaki, Pieszczaniki oraz miasteczko Sienkiewicze (przed 1928 r.) i Mikaszewicze. Ludność tych wsi była przeważnie wyznania prawosławnego i trudniła się pracą na roli. Były to gospodarstwa małorolne o niskim poziomie produktywności. Wielu mieszkańców wsi pracowało dorywczo przy pozyskiwaniu drewna w lasach.

Głównym skupiskiem polskiej ludności były Mikaszewicze, Sienkiewicze i Sitnicki Dwór, w którym miała miejsce wielka tragedia w dniu 13.11.1942 r. opisana w rozdziale «ziemia łuniniecka w okresie okupacji».

W miasteczku Sienkiewicze stacjonował 16 Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza.

Miasteczko Mikaszewicze.

Mikaszewicze wchodzące w skład gminy sosnkowickiej położone było w odległości 5 km od wschodniej granicy naszego państwa, przebiegającej wówczas wzdłuż rzeki Słucz Północna. Liczba mieszkańców wynosiła ok. 4 tys. W tym około 1/4 byli Polacy, resztę stanowili Białorusini, Żydzi, Niemcy i inne narodowości. We wsi Pieszczaniki o 2,5 km od Mikaszewicz w kierunku granicy była bardzo duża kolonia niemiecka. Były tam także koszarzy kompanii wartowniczej K.O.P. Żołnierze pełnili ochronę granicy państwowej łącznie z mostem kolejowym nad rzeką Słucz.

W Mikaszewiczach znajdowała się stacja kolejowa z Urzędem



Dworzec kolejowy w Mikaszewiczach. Lata 1930-e

Celnym i linią szerokotorową (wg. rosyjskich wymiarów). na bocznicach odbywały się odprawy celne oraz przeładunek towarów do ZSRR i odwrotnie. W mieście tym była duża Fabryka Dykt i tartak o nazwie «Olza» należąca do spółki

francusko-belgijskiej. Zakłady te miały elektrownie zasilającą w energię elektryczną cały zakład i miasteczko. Zatrudnienie w tej fabryce wynosiło ok. 500 pracowników, pracujących na dwie zmiany. Fabryka zapewniała swoim



Kościół w Mikaszewiczach



Żołnierze WP obok Dworca Kolejowego w Mikaszewiczach

pracownikom mieszkania w domkach jedno – i wielorodzinnych. Produkcja płyt wytwarzanych w tej fabryce była wysokiej jakości. Eksportowano ją do wielu krajów europejskich, a także do Japonii. Surowiec do produkcji pozyskiwany był na miejscu w okolicznych lasach. Długość olchowe, brzoźowe i w mniejszym stopniu jesionowe spławiane były dużą siecią kanałów wodnych i magazynowane w olbrzymich stawach rozmieszczonych wokół fabryki. Dyrektorem naczelnym fabryki był inż. Grinberg, obywatel polski pochodzenia żydowskiego, natomiast naczelnym inżynierem był Derks. W roku 1941 wycofujące się wojska sowieckie spaliły fabrykę. Po wkroczeniu Niemców fabrykę częściowo odbudowano i przerabiano drewno tylko dla celów wojennych.

W mieście tym była siedmioletnia Szkoła Powszechna, było kino, a także w 1937 roku wybudowano okazały Dom Ludowy z salą widowiskową, w której

odbywały się imprezy kulturalne. W tym także czasie wybudowany także został kościół rzymskokatolicki, a także cerkiew prawosławna i synagoga.

Do aktywnych organizacji zaliczyć należy Związek Strzelecki i Związek Harcerstwa Polskiego.



Bal Sylwestrowy w Domu Ludowym w Czuczewiczach Wielkich

Poza tym było wiele sklepów różnych branż, a także apteka prowadzona przez p. Sielickiego – zamordowanego przez Niemców w 1942 r.

Jak w każdym większym skupisku ludności tak i w Mikaszewiczach był oczywiście Posterunek Policji Państwowej i Straż Pożarna w fabryce dykt, wyposażona w nowoczesny sprzęt pożarniczy.

Na tym można by zakończyć wspomnienia o łuniniecczyźnie i Mikaszewiczach, które było po Łunincu znaczącym punktem geograficznym na mapie Polesia.

Gmina Czuczewicze.



Cerkiew w Czuczewiczach. 1926-27

Sytuacja Polaków podczas drugiej wojny światowej na Łuniniecczyźnie

(ten rozdział napisany p. Michałem Romanowiczem we współpracy z p. Mieczysławem Ławrynowiczem – Ś.J.)

Wybuch drugiej wojny światowej 1 września 1939 roku spowodował powstanie realnych zagrożeń dla całej ludności, a Polski w szczególności. Zajęcie terenów Łuniniecczyzny przez armię czerwoną w dniu 18 września 1939 roku postawiło ludność polską w bardzo trudnej sytuacji politycznej, moralnej, psychologicznej a nawet materialnej. Polityczne dlatego, że ludność polska utraciła swoje państwo, a ludność niepoliska w Armii Czerwonej widziała swojego nowego opiekuna. Trudności moralne wynikały z tych względów, że Polacy całkowicie utracili wiarę w przyszłość. Trudności psychologiczne wynikały z tych samych przesłanek, co względy moralne. Trudności materialne pojawiły się, przede wszystkim, w tej części społeczności Polski, która nie miała własnego zaplecza gospodarczego. Odnosiło się do głównie do pracowników państwowych, oświatowych i grup urzędniczych.

Chciałbym przypomnieć fakt, że żołnierze brygady KOP Polesia, w składzie których był batalion z Sienkiewicz, dowodzony przez kapitana Otłowskiego, wycofywali się przez Łuniniec-Pińsk przed nawałą sił sowieckich i dotarli do Kobrynia, żeby dołączyć do Grupy Operacyjnej «Polesie» generała Kleberga. Pod Kamieniem Koszyrskim siły polskie zostały otoczone przez wojska sowieckie i po krótkiej walce, wzięci do niewoli. Natomiast dowódca kpt.

Otłowski i oficerowie dowództwa zostali rozstrzelani przez oprawców sowieckich. Relacje z tego tragicznego wydarzenia pochodzą od syna kpt. Otłowskiego – Jerzego – byłego wychowanka gimnazjum Łuninieckiego im. Króla Jagiełły, który to Jerzy Otłowski w 1940 roku przedostał się przez Węgry do Syrii, by wstąpić do Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie. Później jako żołnierz i oficer Brygady Strzelców Karpackich, brał udział w walkach o Tobruk w północnej Afryce. Po wojnie, osiedlił się w Australii, daleko od kraju ojczystego.

Władzy sowieckie w Polakach widziały swoich groźnych przeciwników. Chociaż również ludności miejscowej, tzw. Poleszuków białoruskich, którzy byli zamożniejsi i za czasów Polski pozytywnie się odnosili do państwa Polskiego. Represje jakie stosowały władzy sowieckie odnosiły się głównie do Polaków. Najgorsze było to, że już jesienią 1939 roku, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Polacy nie tylko zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego, nadane zostało im obywatelstwo Związku Radzieckiego. Ten fakt radykalnie zmienił sytuację ludności polskiej na gorsze. Już na przełomie roku 1939-1940 zostały przygotowane plany aresztowań i wywózek ludności na Syberię. Wiosną roku 1940 nastąpiły pierwsze aresztowania i wywózki. Aresztowano, między innymi: Wincentego Woźniaka – wójta gminy Łuninieckiej, Klemensa Chilkiewicza i jego syna Józefa z Kożangródku, Mikołaja Ławrynowicza i Feliksa Białostockiego z Łachwy, Władysława Mikulskiego z Łunińca, Genowefę i Tamarę Niewzorowych z Mikaszewicz oraz wielu innych osób i rodzin. W roku 1940, wywieziono rodzinę Arabskich z Łachwy.

Arabski był kierownikiem szkoły powszechnej w Łachwie. Główną przyczyną tych aresztowań było uznanie przez władzę, że ktoś był wrogiem władzy radzieckiej.

Wobec działalności władz, zaczął się rodzić naturalny opór ludności polskiej wobec poczynań władz sowieckich. Powstała organizacja o charakterze wojskowym Polska Organizacja Wojskowa, członkiem której na terenie Łuniniecczyzny w Mikaszewiczach był Władysław Mikulski – żołnierz jednostki KOP w Sienkiewiczach. Do tej organizacji należały m.in. siostry Eugenia i Tamarę Niewzorowy z Mikaszewicz.

Jak już wspominałem poprzednio, zostały one aresztowane 25 marca 1940 roku wraz z 4 innymi dziewczynami i 25 chłopcami. Oto ich imiona: Franciszka Tatur, Janina Okińczyc, Regina Łukaszonek, Halina Jankowska, Jan Kamiński, Jan Strzelec, Władysław Strzelec, Dulejko, Cieszewicz, Opoliński, Karaś, Władysław Mikulski i inni. Była to patriotyczna młodzież, która mimo dużego niebezpieczeństwa, podejmowała działania organizacyjne. Wszyscy oni zostali skazani wyrokami i w październiku tegoż roku osadzeni w łagrach na dalekiej Syberii na 5 lat. W tym samym czasie, ofiarą represji stał się działacz Związku Strzeleckiego w Mikaszewiczach pracownik zakładów «Olza» Szymon Romanowicz, który osadzony był pierwotnie w więzieniu w Pińsku, później wiosną 1941 wyrokiem sądu skazany na pobyt w łagrach na Kołymie. Zmarł po wojnie na tej nieludzkiej ziemi.

Zamiarem władz sowieckich, w zasadzie wszyscy Polacy z Łuniniecczyzny mieli być wywiezieni w głąb ZSRR.

Dnia 22 czerwca 1941 roku Niemcy hitlerowskie potężnymi



Szymon Romanowicz w Lidzi Truss. Mikaszewicze. 1938r.

siłami zaatakowały Związek Radziecki – niedawnego sprzymierzeńca i współnika przy rozbiore Polski. Rozpoczęła się karta nowych dziejów, także ludu poleskiego. Wybuch tej wojny najpierw rodził nadzieję, że przerwane zostanie przynajmniej pasmo prześladowań dotychczasowego okupanta. Tymczasem za zwycięskimi armiami niemieckimi, szybko się posuwającymi za wycofującymi się wojskami sowieckimi, wkraczała okupacyjna niemiecka administracja – Gestapo, Oddziały Żandarmerii, wprowadzając tzw. «neue ordnung», siejąc terror i pogardę wobec mieszkańców. Zamknięte zostały szkoły, ograniczając naukę jedynie w ramach 4 klas podstawowych. Zaczęła się eksterminacja, przede wszystkim Żydów, zamykając wszystkich w gettach. Oprawcy z SS rozstrzeliwali wszystkich, nie tylko Żydów, ale także tych, którzy byli podejrzani o współpracę z tworzącą się partyzantką, czy jakimkolwiek odłamek ruchu oporu.

W praktyce, okupant niemiecki

niszczył ludność w szerszym niż sowieci zakresie, bo po za ludnością polską, również wyniszczał ludność białoruską i żydowską. Na tym tle, zaczęła się organizować partyzantka i organizacje ruchu oporu, obejmujące ludność polską i poleszucko-białoruską. W tym mniej więcej czasie powstały lub też wzmacniały i rozszerzały swoją działalność organizacje polskie. Niemcy na terenach Łuninieckich nie mieli łatwego życia. Ludność polska Łuniniecczyzny dawała dobitnie znać o swoim istnieniu, a świadczyło to o tym, że ludność polska potrafi się mobilizować w warunkach swojego zagrożenia i traktuje ziemię, na których walczy jako swoje dziedzictwo.

Cechą charakterystyczną sytuacji Polaków na Łuniniecczyźnie w okresie drugiej wojny światowej było to, że mimo dużego poniżenia, doznawanego od władz sowieckich i niemieckich, potrafiła zachować swoją godność oraz wykazać wysoki patriotyzm narodowy. I z tą postawą, Polacy ziemi Łuninieckiej wytrwali do końca. Ten fakt

nie powinien być nigdy zapomniany przez obecnie żyjące pokolenia i ich następców, będących w Polsce i pozostających na Łuniniecczyźnie. Ważnym elementem, określającym sytuację Polaków, zamieszkujących ziemię Łuniniecką w okresie II w. św. był stosunek Poleszucków-Białorusinów i Rosjan do Polaków. Należy stwierdzić, że był on dobry i wysoce pozytywny. Świadczyć o tym mogą, m.in. te dwa fakty, że księdza Wilhelma Kubsza i Jakuba Raja, kiedy było zagrożone ich życie, przyjęto do białoruskich oddziałów partyzanckich w Lasach Hryczyńskich. Niewątpliwie, takich przypadków było o wiele więcej. Partyzanci białoruscy, razem z AK ratowali życie profesorowi Goldbergowi, uchodźcy z Warszawy, który pracował w szpitalu Łuninieckim. Widzimy więc, że wspólne zagrożenie powoduje wspólne działanie. Można z tych zjawisk wyciągnąć takie wnioski, że Polacy byli widziani przez ludność niepolską jako równi partnerzy w walce, co dawało nam poczucie większego bezpieczeństwa w okresie wojny i po wojnie.

W okresie okupacji sowieckiej, a szczególnie niemieckiej, rozwinął się ruch oporu na Polesiu i również w Łunińcu i Łuniniecczyźnie. Za tą aktywnością w polskim ruchu oporu w Łunińcu stali konkretni ludzie. O tych ludziach kilka informacji. W Łunińcu zostali organizowani pod kryptonimami «Łyko» i «Łoza» ogniwa III okręgu Amii Krajowej w Brześciu nad Bugiem.

Głównymi organizatorami obwodu Łuninieckiego byli pan Witoszyński – przed wojną naczelnik Urzędu Skarbowego w Łunińcu oraz oficerowie III Batalionu 84 Pułku Strzelców Poleskich – porucznicy Władysław Czaja i Wróblewski. Komendantem obwodu Łuninieckiego

był Witoszyński. Porucznik Władysław Czaja, pseudonim «Marianna», był prawdopodobnie czołowym organizatorem obwodu Łuninieckiego ZWZ-AK. Władysław Czaja był skierowany przez Komendę Główną AK z Warszawy do Łunińca jako znający teren do zorganizowania obwodu AK.

W samym obwodzie Łuninieckim AK było zaprzysiężonych 52 członków tej wojskowej organizacji. Spośród tej ilości działaczy konspiracyjnych należy wymienić nazwiska: Baranowskiego – tłumacza języka niemieckiego na stacji w Łunińcu, Maruszczaka, Jankowskiego, Apolonię Polkowską, Władysławę Michalską (pseudonim «Sam»), która zajmowała się wywiadem oraz wykonywaniem spraw zleconych przez porucznika Czaję. Również chciałbym przypomnieć o tak znacznych postaciach, jak Mieczysław Ławrynowicz – łącznik AK w trakcie okupacji w Łachwie oraz o wielu bojownikach o sprawy polskie na Polesiu.

Należy przytoczyć nazwisko księdza dziekana Fabiana Poczobutta-Odlanickiego ze słynnego rodu książąt Poczobutt-Odlanickich. Był on delegatem rządu londyńskiego na obszarach Polesia Wschodniego. Sam fakt, że księdzu dziekanowi powierzono tak odpowiedzialne zadanie w polskim Państwie Podziemnym, tym bardziej jego sylwetka zasługuje na serdeczną pamięć Łunińczan.

Na pamięć zasługuje również doktor Panin, który był dyrektorem szpitala w Łunińcu. Pan Panin nie był Polakiem, ale pomagał całym sercem ludności polskiej, jak i innym ludziom, bez względu na narodowość i wyzwanie i z tego tytułu należy mu się pamięć ludzi, pochodzących z Łunińca. Dyrektor Panin

został wywieziony do Niemiec, skąd już po wojnie nie powrócił.

Jednym z tragiczniejszych wydarzeń okresu okupacji niemieckiej było aresztowanie i rozstrzelanie przez Gestapo księdza Poczobutta-Odlanickiego. Ponadto działaczy struktur podziemia porucznika Wróblewskiego i Witoszyńskiego. Aresztowani i rozstrzelani zostali za przynależność do organizacji podziemnej Mirosław Karpow – wychowanek gimnazjum Łuninieckiego, a także pracownik kolejowy

w Łachwie – Piekarski.

Z dalszych dramatycznych przykładów okrucieństwa niemieckich okupantów jest tragedia mieszkańców wsi Sitnicki Dwór, położony na terenie gminy Sosnkowicze (dawniej Lenin) i wsi Białe Jezioro gminy Łuniniec. W dniu 13.11.1942 zupełnie nieoczekiwanie jednostki niemieckiej policji otoczyły wieś Sitnicki Dwór i około 480 mieszkańców wsi bestialsko wymordowali, ofiary zostały spalone we wspólnej mogile, a całą wieś spalono. Tragedia miała



Sitnicki Dwór. Zbiorowa mogiła ofiar



Białe Jezioro.
Pomnik ofiarom
zbrodni nazyjskiej

miejsce z powodu udzielania pomocy partyzantce sowieckiej przez mieszkańców tej wsi. W 1994 roku staraniem ludzi, rozsianych po Polsce i świecie, a związanych z Sitnickim Dworem ufundowano pomnik ku czci ofiar tej zbrodni. Organizatorami tego szlachetnego czynu byli: Alicja Wrabiec z domu Komorowska oraz Mieczysław Borkowski urodzeni w Sitnickim Dworze, a po wojnie zamieszkali we Wrocławiu. Analogiczna tragedia wsi Białe Jezioro, gdzie wymordowana została połowa mieszkańców, większość z których stanowili Polacy, za pomoc AK.

Na Polesiu działało wiele innych różnych ugrupowań i oddziałów partyzanckich. Była także

ugrupowania lewicowe. Dużą aktywnością zasłynęły oddziały Roberta Satanowskiego pod nazwą «Jeszcze Polska nie zginęła», nieprzechylne nastawione do walczących oddziałów AK. Dużą aktywność partyzancką przejawiały także liczne radzieckie ugrupowania.

Na przełomie roku 1943-1944, w okresie okupacji niemieckiej, Łuniniec był wielokrotnie silnie bombardowany przez lotnictwo radzieckie. Najdotkliwsze naloty miały miejsce wiosną i na początku lata 1944 roku. Zniszczone zostały prawie wszystkie drewniane budynki kolejowe wzdłuż torów stacyjnych. Wiele budynków mieszkalnych spłonęło w Śródmieściu i

na Zalesiu. Najbardziej ucierpiały zabudowania przy ulicy Piłsudskiego, Niepodległości i Starosielskiej. Całkowitemu zburzeniu uległ budynek Straży Pożarnej z salą widowiskową. Uszkodzona została cerkiew prawosławna i budynek starostwa. Cofające się wojska niemieckie przed ofensywą radziecką dodatkowo zniszczyły tory kolejowe, wysadzili dworzec kolejowy, obiekty publiczne: szkołę podstawową, budynki gminy i magistratu, nowy budynek gimnazjum, wieży ciśnień i niektóre budynki mieszkalne. Tak więc dziś, Łuniniec nie jest taki sam, jak w latach naszej młodości, przepełnionej urokiem dawnych czasów.

Epilog

W zakończeniu krótkiej charakterystyki Łunińca, ujętej historycznie, zależy obiektywnie stwierdzić, że ten ośrodek urbanistyczny i ludzki za czasów państwowości Polski (1921-1939) poważnie się rozwijał i umocnił jako miasto i powiat na mapie państwa polskiego. Pokazane fakty i zdjęcia mogą świadczyć o tym, że Łuniniec być ośrodkiem tak rozwiniętym, jak powiatowe miasta tego typu i znaczenia w całej Polsce.

Miłości do ziemi naszych ojców nikt nie potrafi nam wydrzeć czego świadectwem są dwa wiersze napisane przez wychowankę Gimnazjum Łuninieckiego będącą na wygnaniu – Renatę Zaworską (zmarłą w Londynie). Strofy tych wierszy napisane zostały w wyniku tęsknoty i wielkiej miłości do kraju rodzinnego.

«Polesie»

Jak Was nie kochać, o poleskie błota
Borze szumiący pacierze odwieczne,

Rzeki leniwie płynące w wykrotach,
Chat kurnych zręby i sitowia rzeczne.
Uroku Twego szara ziemio smutna,
Dziś nie odtworzy strofa moja biedna,
Bo za uboga i koślawa lutnia,
Chce na cześć Twoją poematy śpiewać.
Dziś tak dalekie, a nie zapomniane,
Polesie moje – Ty kraino czarów,
Pełne tajemnic, gusłami owiane
Przychodzisz do mnie we mgle swych oparów.

Tam klucz żurawi sennie niebem płynie,
Tam sennie krowy wracają z pastwiska;
Tam żadna piosenka radością nie tryska.
Leniwie płynie Prypeć swym korytem,
O czółna fale spokojnie pluskają.
Leniwie pólka połyskują żytem,
Tam tylko żaby tak cudownie grają.
Tam też Poleszук, choć obut w «postoły»,
«Gdy zapytałeś, skąd wy? – ja tutejszy,
W «świtce» na plecach popędzał swe woły.

Oczy miał tak dziwne jak ta ziemia sennie,

Majestat w ruchach przez naturę dany,
I jak natura spokojem promienna,
Był jej posłuszny i ślepo oddany.
Widzę znów Ciebie lenistwem brzemien-
ne,
Pełne uroczysk, kurhanów zarosłych,
Majestatycznie w szarości niezmiennie,
Polesie drogie Kraju mojej wiosny.

«Wigilia»

Tu nie biało, a szaro
Wszystko się pomieszało,
Tak tu obco inaczej,
Na tej ziemi tułaczey.
I w tę Noc Wigilijną, moje serce się żali,
Bo tu nawet na niebie, tysiąc gwiazd się
nie pali,
Tu kolędy nie słysząc, nikt do stołu nie
siada,
Tutaj tylko jest w barach, dziś wielka
biesiada.
Leży biały opłatek, tu mi z Polski przy-
ślany,
I zaczyna opowieść o mej Ziemi Kocha-
nej.
Siedzę patrząc i słuchami przeżywam raz
jeszcze,
Jedną z tamtych Wigilii, na Polesiu, w
małym biednym mym mieście.
Jak tam białe nie szaro,
Świątem się rozhuczało,
Ach, jak swojsko inaczej,
Siedzę, tęsknię i płaczę.

Na zakończenie zamieszcza się jesz-
cze jeden wiersz o pięknie przyrody
poleskiej. Autorką jest Jadwiga Szuszek
obecnie mieszkanka Nowej Soli. Wiersz
ten będzie mottem naszych wspomnień o
Polesiu i Jego romantyzmie.

Gdy wiosna rodziła się na Polesiu,
Wędrowałam wśród niej jak w Bożym
Raju,
Pamiętam młodości wiosenne czasy,
I widzę jej ziemię, niebo i lasy.

Cudniej i milej szemrzą tam lasy,
Są pełne powagi, ciszy i kraszy,
Z jednej strony podziwiam jaśminy, ka-
liny,
A z drugiej zaś wołały do zbioru maliny.
Niejednokrotnie ręce me niosły,
Zebrane kwiaty co na łąkach rosły,
Nie zapomnę nigdy wiosennych czasów,
Poleskiego słońca, rehotu żab i lasów.

Opracowanie poświęcone jest pamięci
wielu rodaków, którzy w przeszłości o
ziemię poleską walczyli i umierali, a za
życia bez reszty poświęcili swój trud dla
rozwoju tego regionu, a także pamięci
więzionych w obozach koncentracyjnych,
ofiarami nazistowskich eksterminacji i
łagrach na wschodzie – Workuty, Koły-
my, Magadanu, pamięci pomordowanych
naszych jeńców wojennych w Katyniu,
Miednoje, Ostaszkowie, Charkowie i za-
męczonych w różnych katowniach przez
okupantów. Także pamięci wygnańców
w Kazachstanie, Archangielsku i innych
bezkresnych ziemiach na wschodzie,
rodaków zmuszonych do niewolniczej
pracy przez okupantów, pamięci obywa-
teli polskich pochodzenia żydowskiego
zamkniętych w gettach i haniebnie po-
mordowanych przez oprawców hitlerow-
skich oraz wszystkich cierpiących, pozba-
wionych szczęścia i normalnego życia w
okresie okrutnych wojen na naszej ziemi.
Oby nigdy więcej ludzkość nie zaznała
takich tragedii.

REDAKTOR OPRACOWANIA
MICHAŁ ROMANOWICZ
SULECHÓW, LISTOPAD 1999R.

Opinia monografii p.t. «Polesie – kraina Kresów Wschodnich Państwa Polskiego»

Po jej przeczytaniu odczuwa się bardzo miłe wrażenie, spowodowane bogatą treścią tej książeczki. Wrażenie to potęgowane jest innym jakby dodatkowym odczuciem straty, tęsknoty za czymś utraconym, czymś bardzo droгим, za czym ciągle się tęskni.

W trakcie jej czytania wyzwalają się wspomnienia minionych lat młodości, ściśle związanej z dzieciństwem i szkołą. Tą szkołą było gimnazjum, które swoim poziomem nauczania – rozbudziło wiele innych uczuć takich jak patriotyzm, miłość i szacunek do Narodu, do historii i literatury, uwielbienie do twórców literatury, urodzonych i wyrosłych właśnie na Kresach Wschodnich. Trudno mi byłoby wymienić nazwiska tych najgłośniejszych i bardzo licznych. Zresztą autor monografii bardzo wielu ich wymienia. Uczucia przywiązania do Kresów ciągle przeplatają się z wielką tęsknotą za utraconym przepięknym Krajem, co się dostrzega w treści monografii i u wielu Kresowiaków. Zadziwiające było wzajemne, niemal przyjacielskie współżycie trzech grup narodowościowych: Polaków, Białorusinów i Żydów, ale nie tylko w szkołach, ale i społeczności kresowej. Łuniniec z jego okolicami stał się dla mnie symbolem, ale nie mniejsza tęsknota tkwi we mnie za

Wilnem i Lwowem, gdzie studiowałem, będąc przyjętym na uczelnię w Wilnie dzięki maturze otrzymanej w Łunińcu.

Gimnazjum nasze, będące placówką nauczającą – szczyściło się wspaiałym kierownictwem, takim jak dyr. Lubojacki czy dyr. Lipski. Nie mógłbym pominąć również wspaiałych pedagogów jak prof. Ramsz, Trombik, Banaś, Stabrzyński, Baranowski i inni.

Wychowankowie tegoż gimnazjum, rozsiani po całym świecie /Sołohub, Pechówna – w USA, Sawicka Jadwiga, Chwiedczenia – w Anglii, Otłowski Jerzy – w Tasmanii, Chwatiuk, Keslerówna, Glaubermann – w Izraelu/ – tęsknią oni za Polską i Kresami a szczególnie za gimnazjum w Łunińcu, wyrażając swą tęsknotę w czasie spotkań turystycznych w Warszawie i po powrocie z odwiedzin Łunińca.

Wniosek: Powyższa monografia stanowi dużą wartość historyczną, przypieczętowującą przynależność Kresów Wschodnich do Państwa Polskiego, stanowiąc i decydując o Jego granicach na Wschodzie.

Warszawa 23.02.2000r.

DR. WŁODZIMIERZ
ANTYPOROWICZ

KINO

W XX wieku wyraz «kinematograf» wchodził do słownika początkowo nieśmiało, później jednak dziarsko i zdecydowanie. Triumfalny marsz kina, rozpoczęty w 1895 r. pokazem filmu braci Lumiere w Grand Café na bulwarze Kapucynów w Paryżu, w latach 10. kolejnego stulecia dotarł również na Polesie. W listopadzie 1911 r. w jego stolicy – Pińsku otwarto pierwsze kino «Kasyno» Dawida Bojarskiego, a w latach 20. kino stało się «jedną z najważniejszych sztuk», pozostając taką do dziś, mimo dużej konkurencji ze strony telewizji.

Okres pojawienia się kina w Łu-
nińcu nie jest znany.

Mit nr 1.

Najstarsi mieszkańcy twierdzili, że kino pojawiło się jeszcze «za cara» przed pierwszą wojną światową w Domu Ludowym – Teatrze Miejskim.

Trudno jest zweryfikować tę hipotezę, ale bardzo prawdopodobne, że z powiatu pińskiego przywożono filmy i pokazywano w małym, ale ważnym z punktu widzenia transportu kolejowego Łunińcu. W końcu pracownicy kolei, kupcy i pracownicy administracji mieli pieniądze. Pierwsze filmy w Łunińcu mogły być demonstrowane w dwóch miejscach: Teatrze Miejskim lub Klubie Kolejowym.



Afisz Pińskiego kina Kasyno

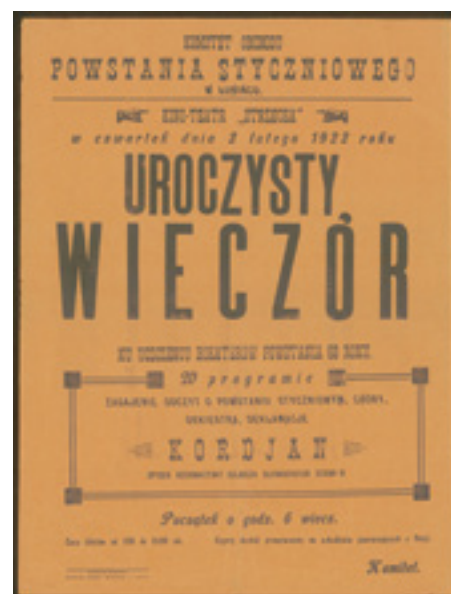
Historia budowy Domu Ludowego jest również tajemnicą. Na mapie z 1899 r. na południe od starej, jeszcze drewnianej cerkwi znajduje się wieża ogniowa, a «stara» remiza strażacka była integralną częścią Domu Ludowego lub, jak go inaczej nazywają źródła pisane, Teatru Miejskiego. Według ówczesnych przepisów i regulaminów budowa teatru w Łunińcu w gminie Łunińskiej powiatu pińskiego Mińskiej guberni powinna była być zatwierdzona przez komisję budowlaną mińskiej administracji gubernialnej, więc odpowiedzi należy szukać w Państwowym Archiwum Historycznym Republiki Białoruś w Mińsku. Powszechnie wiadomo, że w Łunińskim Domu Ludowym znajdowała się sala, mogąca pomieścić do 150-200 osób, która w latach 20.-30. w Polsce nazywała się «Fortuna».

Często «Fortuną» nazywano także sam Dom Ludowy – Teatr Miejski. Do lat 20. XX wieku w tej części miasta nie było elektryczności, ale nie stanowiło to przeszkód dla pokazów kina objazdowego. Tak więc legenda o przybyciu kina do Łunińca w latach 1912-1914 może być prawdziwa, jednak póki co nie ma na to żadnych pisemnych dowodów. Natomiast kontynuacja historii kina w budynku Teatru Miejskiego jest. I to bardzo ciekawa! I o tym opowiemy poniżej...

O Klubie Kolejowym wiadomo, że został zbudowany w latach 1911-1914. Nie jest to mit, lecz teza potwierdzona «metodą dedukcji», jak mawiał Sherlock Holmes. Na mapach miasteczka Łuniniec i planach jego rozwoju w latach 1909-1910 mamy już Ogród Kolejowy, a w nim – słynną «Rotundę», «muszlę» – nisze dla orkiestry detej.



Starosta Z. Jagodziński i członkowie
Łuninieckiego K.P.W. na tle Kina Ognisko



Najstarszy afisz Łuniniecki.
Kino Strzecha. 02.02.1922 r.

2 kioski do sprzedaży lodów i wody sodowej («selterskiej»), staw, a nawet kręgielnię! Natomiast Klubu Kolejowego jeszcze nie ma. W sierpniu 1914 r. wybuchła I wojna światowa i nie był to czas na kluby i kino, ale istnieją istotne dowody na to, że w latach 1919-1920 klub kolejowy już istniał.

Prawda jest taka, że pierwsze filmy w Łunińcu można było oglądać jeszcze przed I wojną światową zarówno w Domu Ludowym, jak i Klubie Kolejowym. O ile to nie jest mit, to wersja z Klubem Kolejowym jest mi bliższa. Dlaczego? Ponieważ był bliżej elit łuninieckiej społeczności – pracowników kolei. Poza tym klub był zelektryfikowany, a elektryczność daje możliwość otwarcia kina stacjonarnego (pomijam tu dyskusję na temat prądnic – dynamo, magneto i diesla, teraz nie o tym mowa).

Mit nr 2.

Kino w Łunińcu ma 100 lat.

To nie jest mit, lecz prawda. Pierwsza wiarygodna wzmianka o kinie, działającym w Łunińcu, została znaleziona w nr 5 (102) z 1937 r.

czasopisma «Kolejowe Przysposobienie Wojskowe» polskiego stowarzyszenia o tej samej nazwie i wspaniale przetłumaczona przez naszego cenionego rodaka Aleksandra Żuka w latach 2017-2018. Poniżej zamieszczam cytaty z artykułu w «Inform – Progulce», nr 15 z dnia 12 kwietnia 2018 r., gdzie w całości cytowany jest artykuł o łuninieckim kinie «Ognisko», zlokalizowanym w Klubie Kolejowym w Ogrodzie Kolejowym (Kino «Ognisko» KPW w budynku «Ogniska kolejowego»):

«Teatr Kolejowy «Ognisko» rozpoczął swoją działalność w 1920 r. jako kino Stowarzyszenia Pracowników Kolei, nieco później został przeniesiony do Stowarzyszenia «Kolejowe Przysposobienie Wojskowe – Ognisko KPW».

I wszystko jasne. Podziękowania dla Aleksandra za tłumaczenie i zwrócenie Łunińcowi roku narodzenia łuninieckiego kina. Rok 1920. Kino «Ognisko» w Klubie Kolejowym. Cóż – należy świętować!

Następnie już nie mit, a zagadka. W Bibliotece Narodowej w Warszawie znalazłem najstarszy, jak dotąd, afisz kina w Łunińcu. Poprosiłem

dyrekcję biblioteki o opublikowanie go, podobnie jak innych plakatów Łunińca, w domenie publicznej w serwisie: polona.pl. Można go tam zobaczyć, wpisując «Łuniniec» w polu wyszukiwania. Najstarszy afisz Łunińca, a nawet nie afisz filmowy, tylko plakat informujący, że 2 lutego 1922 roku w Kino-Teatrze (tak właśnie jest w oryginalnej pisowni) «Strzecha» odbędzie się uroczysty wieczór, poświęcony rocznicy powstania styczniowego z 1863 roku, znanego na Białorusi jako powstanie K. Kalinowskiego. Czym więc jest ta «Strzecha», czy to przyszła «Fortuna» – Kino KOP w Domu Ludowym, a może – «Ognisko KPW»? Zagadek jest więcej niż dowodów.

Mit nr 3.

W Łunińcu przed II wojną światową było jedno kino.

W książce «Pamięć. Rejon Łuniniecki» o przedwojennym kinie w Łunińcu napisano:

«Od czasów carskich istnieje klub kolejowy, w którym w latach 30.-40. emitowane były filmy. Kinoteatr »»»

»»» «Ognisko» należał do kolei, posiadał salę na 200 miejsc. Filmy wyświetlano 4 razy w tygodniu, początkowo – tylko «nieme», ponieważ nie było sprzętu do taśm dźwiękowych.»

Ustalmy szczegóły. Po kolei.

Najpierw o «Ognisku». Było ono pierwszym kinem, o którym zachowały się wiarygodne pisemne źródła. W 2020 r. będziemy obchodzić jego setną rocznicę. Nazwa «Ognisko» nie pojawiła się od razu, przypuszczam, że początkowo była to «Strzecha», w niektórych wczesnych dokumentach klub kolejowy nazywał się «Kasyno Kolejowe». Należał do Stowarzyszenia Pracowników Kolei «Ognisko» i mieścił się w dużym drewnianym parterowym domu kolejowym nr 62 (o osobnej numeracji domów kolejowych pisałem w swoich wcześniejszych artykułach), o łącznej powierzchni 309,5 metrów kwadratowych. W budynku znajdowały się: garderoba, poczekalnia na 100 osób oraz sala z ławkami na 200 widzów.

W piątek, 4 września 1925 roku w Łuninieckim Klubie Kolejowym «Ognisko» wystąpił słynny warszawski teatr «Reduta», który przeniósł się w latach 1925-1929 do Wilna. Teatr słynnego aktora i reżysera teatralnego Juliusza Osterwy wystawił na scenie w Łunińcu nowy dramat Stefana Żeromskiego (tak nazywała się nasza ulica Rampowa – Kolejowa) «Uciekła mi przepióreczka» o idei ludowych uniwersytetów w przedwojennej Polsce. Jego premiera odbyła się w warszawskim Teatrze Wielkim i w tym samym roku sztuka znalazła się na łuninieckiej scenie z udziałem samego J. Osterwy!

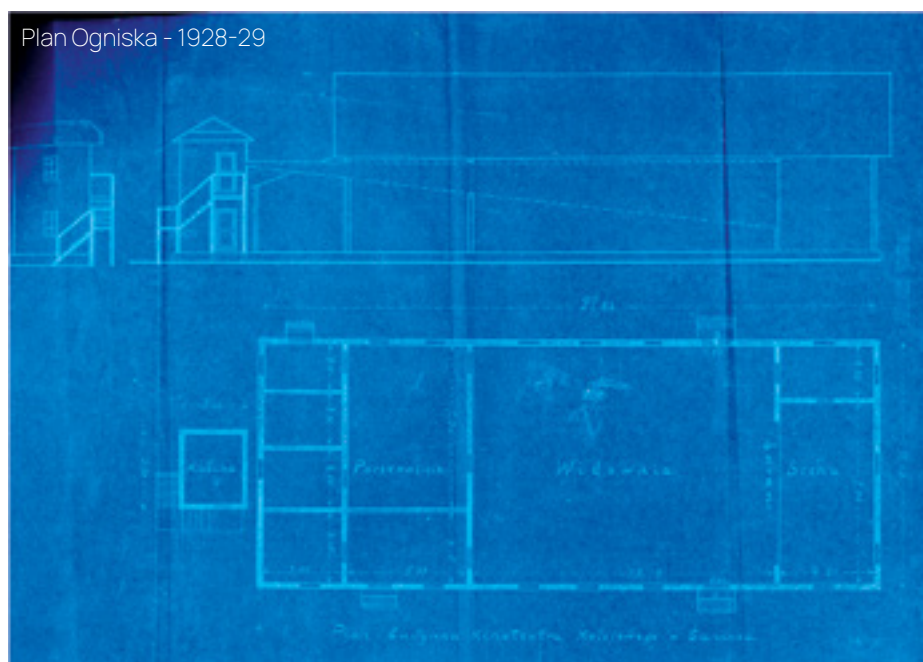
W drugiej połowie lat 20. XX wieku, w II Rzeczypospolitej, w skład której wchodził największy terytorialnie powiat łuniniecki, wzrosły wymagania dotyczące obiektów rozrywkowych, ich rozmieszczenia, wyposażenia



i bezpieczeństwa pożarowego. 28 marca 1927 r. komisja Łuninieckiego Magistratu i Administracji Kolejowej w składzie: burmistrza Łunińca Zygmunta Czarnockiego, doktora powiatowego Włodzimierza Kowalskiego, przedstawiciela starostwa Kazimierza Bartniczka i starszego sierżanta policji Karola Wasilewskiego, pod przewodnictwem Antoniego Maślewskiego w obecności członka zarządu Kina Kolejowego Witolda

Szydłowskiego przeprowadziła szczegółową inspekcję kinoteatru «Ognisko». Z opisu wynika, że w głównej sali było 200 miejsc siedzących, wysokość sufitu wynosiła 4,2 m, budynek miał 3 wyjścia – jedno z nich od strony widowni. Ogrzewanie – 2 piece, prąd – z elektrowni kolejowej był tylko wieczorem, co często nie pozwalało na wcześniejsze obejrzenie i ocenianie filmów. Protokół z kontroli częściowo dołączam do tego artykułu. Jest on spisany odręcznie atramentem, bardzo treściwy i ciekawy. Rezultatem prac komisji było 11 zaleceń dotyczących usprawnienia działania kina. Zalecono, między innymi, zamiast ław i krzeseł wolnostojących, rozmieszczenie poszczególnych siedzeń w rzędach 6 + 12 + 6 z dwoma przejściami pomiędzy nimi o szerokości 1,42 m oraz przejściami 0,89 m przy bocznych ścianach. Zalecono zwiększenie odległości między rzędami siedzeń z 40 cm do 49 cm, a do sali i kabiny projekcyjnej – zapewnienie odpowiedniego sprzętu przeciwpożarowego.

Podobna komisja, ale już złożona z prezesa zarządu Kolejowego



«Ogniska» Szydłowskiego i zastępcy pińskiego architekta rejonowego Wacława Połkowskiego, 23 listopada 1928 r. wydała 14 zaleceń (protokół w formie maszynopisu). Zalecone zostało zorganizowanie drugiego wyjścia z widowni, rozszerzenie obu wejść do 1,24 m, wyposażenie budynku kina w telefon i sygnalizację przeciwpożarową, przygotowanie budynku i terenu pod kątem sanitarnym (toaleta wodna w środku!). Co najistotniejsze, zalecono budowę kamiennej kabiny kinoprojekcyjnej, oddzielonej od budynku głównego, o wysokości 2,13 m, z podwójnymi schodami – zewnętrznymi i wewnętrznymi, wyposażonymi w środki gaśnicze. Taśmy, nitro i celuloidowe, na których pokazywane były filmy, były łatwopalne, a opisane wymagania wyliczonych powyżej środków było podyktowane troską o życie i bezpieczeństwo dużej liczby naszych rodaków.

Lata 1929-1930 to okres, w którym do Wojewody Poleskiego w Brześciu zostało skierowanych kilka petycji o wydanie licencji, podpisanych przez burmistrza Witolda Stankiewicza i wiceprezesa zarządu oddziału Stowarzyszenia Pracowników Kolei «Ognisko» oraz słynnego kolejarza łuninieckiego Piotra Słodzińskiego. Kino zostało zamknięte 15 listopada 1929 roku, wszystkie przewidziane prace zostały wykonane do marca 1930 roku i w tym samym miesiącu kinu «Ognisko» została wydana już oficjalna licencja na filmy i działalność widowiskową.

Ceglana kabina projekcyjna została zbudowana w 1929 roku, oddalona była o 36 cm od głównego drewnianego budynku, a w sąsiednim frontonie kina wykonane zostały podwójne drzwi, które otwierały się i przez cały budynek, 3 ściany: poczekalnię i główną widownię, nad głowami publiczności, na ekranie

Zezwolenie dla Kina Ognisko. 1930



Podanie zarządu Ogniska kolejowego w Łuninie. 1932



Kolejarze Łuninieccy. 1931. W 1 górnym rzędzie - 9 od lewej - K. Bułat, 13 od lewej - J. Szczepański, 1 od prawej - Szydłowski, 3 od praej - P. Słodziński

odbywała się projekcja filmu. Rozwiązanie kontrowersyjne, ale po długiej korespondencji, o której wspominałem wyżej, zostało zatwierdzone. Kinowa wieża projekcyjna, znajdująca się w północnej części «Ogniska», zachowała się na wiele lat dłużej niż sam Klub – kino «Ognisko».

Ciekawostką jest fakt, że w 1927 r. 5% repertuaru kinowego w Łuninie stanowiła krajowa polska produkcja.

W latach 20.-30. XX wieku polski rząd ściśle regulował działalność kin i ich repertuar. Konieczne było uzyskiwanie co roku licencji na organizację widowisk w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu oraz zatwierdzenie repertuaru w łuninieckim Starostwie Powiatowym. Licencja wydawana była «Ognisku» na wniosek jego właścicieli i właściciela budynku – Ogniska Kolejowego. »»»



Tadeusz i Zosia. Kadr z filmu
Pan Tadeusz. 1928



E. Podolski (po prawej) w filmie Zew morza

»»» W latach 1930-1931 z dokumentów dowiadujemy się, że kino «Ognisko» należało do łuninieckiego oddziału Y.M.C.A. – Związku Amerykańskiej Młodzieży Chrześcijańskiej. Związek wynajął pomieszczenie od pracowników kolei, w imieniu którego dokument podpisał szef łuninieckiego kolejowego «Ogniska», znana postać w samorządzie lokalnym i zarządzie kolei, inżynier Kalikst Bułat. W 1931 r. kino działało 4 razy w tygodniu.

W 1932 r. kino wróciło od «młodych amerykańskich chrześcijan» do samego «Ogniska», wnioski o wydanie licencji na lata 1932–1934 podpisywał dyrektor kina – wiceprezes Ogniska KPW, zawiadowca stacji Łuniniec inżynier Jan Szczepański.

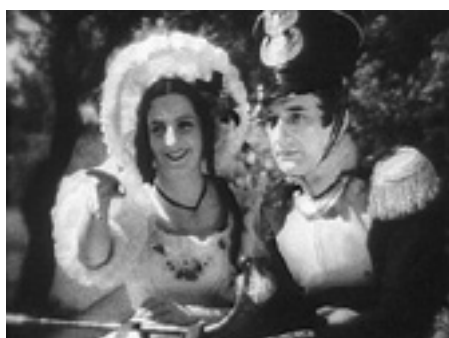
Na pamiątkowym zdjęciu pracowników kolei łuninieckiej, dedykowanym przez kolejarzy w 1931 r. swojemu lekarzowi, doktorowi Świeżewskiemu, w pierwszym rzędzie od góry znajduje się: Kalikst Bułat – 9 po lewej, Jan Szczepański – 13 po lewej, Witold Szydłowski – 1 po prawej, Piotr Słodziński – 3 z prawej.

Zachowało się niewiele informacji o repertuarze kina kolejowego w Łunińcu. Procent polskich filmów, emitowanych w latach 1931–1933, zwiększył się do 20%.

Przed 1927 r. filmy były nieme. W Łunińcu, a także w całej Polsce ogromną furorę zrobiły nieme obrazy oparte na motywach z «Pana Tadeusza» Adama Mickiewicza i opery «Halka» Stanisława Moniuszki. Dzieła artystyczne wysokiej klasy, z żywą grą aktorską, fascynującymi obrazami krajobrazu, ekscytujące, zachwycają widzów do dziś!

Był jeszcze jeden niemy film, który obejrzel prawie wszyscy

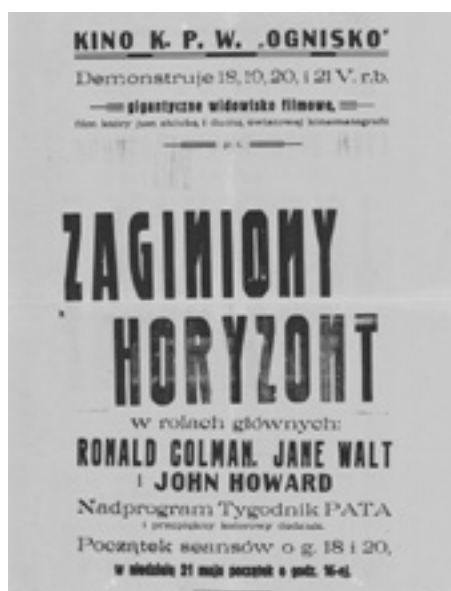
mieszkańcy Łunińca – «Zew morza». Dwugodzinny melodramat, gloryfikujący miłość Polski i Polaków do Morza Bałtyckiego z gwiazdami Marią Malicką, Jerzym Marrem i moją ulubioną aktorką polskiego międzywojennego kina Norą Ney, znakomitego reżysera Henryka Szaro. Film przyciągnął zainteresowanie mieszkańców Łunińca tym, że wystąpił w



Kadr z filmu Księżna Łowicka



Jadwiga Smosarska. Fotos do filmu
Księżna Łowicka



nim, grając samego siebie – pilota hydroplanu Leo H-13 z eskadry morskiej w Pucku nasz rodak Eugeniusz Podolski. Co ciekawe, pod tytułem «Miłość marynarza» film ten był emitowany na początku lat 30. XX wieku także w Związku Radzieckim.

Pierwszym filmem dźwiękowym na świecie był hollywoodzki «The Jazz Singer», którego premiera odbyła się 6 października 1927 r. W Łunińcu film dźwiękowy pojawił się na przełomie lat 1932–1933. Dziwne jest to, że wspomniane wyżej czasopismo KPW nr 5 z 1937 r. podaje: «W 1935 r., dzięki rozsądnej polityce gospodarczej Zarządu KPW Ognisko można było zrobić dźwiękowe kino kolejowe, wywarło

ono ogromne wrażenie na mieszkańcach 10 tysięcznego miasta...». Dziwne, ponieważ jeszcze w «Kronice Łuninieckiej» z 1933 r. znajdują się 2 reklamy filmów, z których jeden to pierwszy polski film kostiumowy i jeden z pierwszych filmów dźwiękowych «Księżna Łowicka», bardzo ciekawy i kolorowy film ze słynną Jadwigą Smosarską i Józefem Węgrzynem w rolach głównych. Film o Joannie Grudzińskiej, żonie dowódcy armii Królestwa Polskiego, Wielkim Księciu Konstantym i jej miłości do oficera – buntownika Waleriana Łukasińskiego. Premiera filmu odbyła się 4 września 1932 r. w Warszawie, a już 16-19 lutego 1933 r. film trafił na ekran w Łunińcu. Druga reklama dotyczyła filmu «Czterech z Legii».

Mimo to, że kino kolejowe «Ognisko» działało w latach 1920-1939, zachował się tylko jeden plakat tego kina, zatytułowany «Kino Ognisko KPW» – «Zaginiony horyzont» – hollywoodzki epos z 1938 roku o samolocie, który rozbił się w Himalajach, losie jego pasażerów, Szangri La.

Po II wojnie światowej kino wznowiło pracę i często można było w nim zobaczyć w gościach u mechanika filmowego Michała Kaprałowa naszego słynnego rodaka i krajoznawcę p. Leona Kołosowa.

Oto, jak Mikołaj Saniukowicz i Aleksander Żuk wspominają powojenny

klub kolejowy: «Wejście do budynku klubu kolejowego znajdowało się od strony północno-wschodniej (od cmentarza i PCz-19). Przy wejściu znajdował się duży hol, w którym odbywały się wieczory taneczne i różne wydarzenia kulturalne! Na samym końcu foyer, po prawej stronie wejścia do kina, znajdowała się platforma dla muzyków (orkiestra dęta, ponieważ zespoły instrumentalne pojawiły się znacznie później). Wejście do kina znajdowało się obok platformy dla muzyków i trzeba było się tam wspinać po drewnianych schodach.»

W latach 60. budynek «Ogniska» kolejowego został rozebrany, ale jako pomnik po nim została kabina projekcyjna, którą łunińczanie pamiętają jako dziwny biały ceglany budynek między dwoma boiskami piłkarskimi, dużym i małym, na których zaślubiony łuniniecki trener i ulubiony przez dzieci wspaniały i wymagający pedagog Walery Żukowski trzymał sprzęt sportowy: tyczki, barierki, dyski itp. Kabina została zlikwidowana podczas ostatniej przebudowy stadionu «Polesie», teraz na jej miejscu znajduje się jego wschodnia trybuna.

Czy tylko jedno kino było w przedwojennym Łunińcu? W dokumentach dotyczących województwa poleskiego widnieje, że i w roku 1931, i w 1936 kino «Ognisko» było jedynym oficjalnie zarejestrowanym »»»



Kino aparat Pathe Freres



Kino aparat Pathe Baby

»»» kinem w mieście, ale zachowały się wspomnienia ojca p. Leona Kołosowa, w których on opowiadał, że pracował przy obsłudze generatora u właściciela kina «Fortuna» jeszcze w latach dwudziestych.

Ze wspomnień Leonida Kołosowa wynika, że «właścicielem kina w Domu Kultury «Fortuna» był Pan Andrzej Czerechowicz. Mieszkał on we własnym, dość dużym domu na rogu ulic Cmentarnej i J. Piłsudskiego. Drugi lub trzeci dom od rogu. Jest to dla dzisiejszych łunińczan mniej więcej rejon «placu tanecznego». Pan Czerechowicz wynajął kawałek ziemi w ogrodzie Oboleńskich, zbudował tam coś w rodzaju szopy. Kupił generator, podpisał umowę ze Stowarzyszeniem Domu Kultury «Fortuna» i Domem Strażaka na dostawę energii elektrycznej, którą zabezpieczał występy przyjezdnych zespołów i swoje własne kino. Przy generatorze musiał zawsze być dyżurny.» Oto właśnie ojciec p. Leona dorabiał sobie w ten sposób ze swoim przyjacielem, dzięki czemu na pokazy filmów chodzili bezpłatnie. Nawiasem mówiąc, A. Czerechowicz był pierwszą prywatną osobą w Łunińcu, która «zastosowała» prąd. Potem był Pan Sokołowski na ulicy Szerokopiskowej z jego elektryfikacją części

miasta i nieudany plan elektryfikacji Łunińca Chaima Pomeranca.

Niestety, w archiwach nie zachowały się lub na razie nie zostały znalezione dokumenty potwierdzające opowieść Leonida Kołosowa o kinie «Fortuna» w Teatrze Miejskim – Domu Ludowym w latach 20. XX wieku. Lecz coś one znaczą w porównaniu z takimi barwnymi wspomnieniami przyszłego zasłużonego pracownika – woźnego Magistratu w Łunińcu, któremu przyznana została Polska nagroda rządowa. Takim wspomnieniom trzeba wierzyć na słowo!

W roku 1936 na scenę kulturalną wkraczą strażacy graniczni KOP z Łunińca! Oddział kulturalny Korpusu Ochrony Pogranicza (kwatery główna brygady «Polesie» początkowo mieściła się w Lachwie, a w 1939 r. przeniosła się do nowych koszar 3 batalionu 84 pułku piechoty 30. Dywizji Piechoty, który jednak nie «osiedlił się» w nowych

koszarach) otworzył w Łunińcu i powiecie od razu 5 kin: w Łunińcu, Mikaszewiczach, Sienkiewiczach, Lachwie i Leninie. W łuninieckiej żydowskiej gazecie «Unzer Ojfgabe» z marca 1937 r. po raz pierwszy pojawiła się reklama tych kin. Badania archiwów, przeprowadzone przez autora tego artykułu, wykazały, że kino KOP Polesie w Łunińcu mieściło się w Domu Kultury «Fortuna». I tu koło się zamyka.

Mit nr 3 – obalony. W Łunińcu w latach 20. i 30. XX wieku istniały 2 kina: 1 – Kino Kolejowe «Ognisko» w Klubie Kolejowym w ogrodzie kolejowym o tej samej nazwie i 2 – kino w sali «Fortuna», a później – brygady «Polesie» Korpusu Ochrony Pogranicza w Domu Ludowym – Teatrze Miejskim w Łunińcu. Któreś z nich w 1922 r. nazywało się «Kino – Teatr Strzecha».

Osobny, jak powiedziano by teraz, segment rynku stanowiły kina objazdowe. Przenośne francuskie instalacje filmowe «Pathé» umożliwiły projekcję «niemego» obrazu o rozmiarach 3x2 metry na odległość do 10 metrów bez prądu,





Dama pikowa. Pierre Blanchard. 1937



generator był integralną częścią kamery filmowej. Na początku lat 20. posiadanie takiego aparatu było rzadkością, ale już w 1927 r., kiedy dostępność kamer filmowych stała się większa i rozumiano potrzebę uregulowania jakoś tej działalności, z dokumentów województwa poleskiego można zaczerpnąć informacje o objazdowych kinach na terenie powiatów łuninieckiego i pińskiego. Największym specjalistą w dziedzinie kina objazdowego był Feliks Białowicz z Pogostu Zagorodzkiego, który pokazywał kino nieme w różnych częściach naszego powiatu w latach 1927-1935. Rządziej z Pińska pojawiał się Hirs Arłowski (zachowana pisownia). W 1935 r. na scenie łuninieckiej kinematografii pojawia się legenda europejskiej (i nie tylko) działalności kinowej, przedstawiciel rodziny Bojarskich, Ilja Bojarski, syn Dawida

Bojarskiego, właściciela pierwszego kina pińskiego. Jeśli można znaleźć historię godną pióra Chase i kina hollywoodzkiego, to właśnie historia rodziny Bojarskich. Dawid, który otworzył kino w Pińsku w 1911 r., w Moskwie – w 1916 r., jego syn Ilja – 2 kina w Berlinie, 1 – w Wiedniu, 2 – w Palestynie, 1 w Rydze był też właścicielem kina mobilnego w Pińsku i Łunińcu! Tematem zajmie się piński krajoznawca i profesor Poleskiego Uniwersytetu Państwowego Aleksander Iljin. Ilja Bojarski w sierpniu – wrześniu 1935 r., za zgodą administracji wojewódzkiego zarządu poleskiego, wyświetlał w miastach i miejscowościach Polesia (27 sierpnia 1935 r. – Łuniniec, 28 sierpnia – Działowicz, 30 sierpnia – Bostyń, 31 sierpnia – Malkowicz, 1 września 1935 r. – Hańcewicz) film dokumentalny o pogrzebie Pierwszego Marszałka

Polski Józefa Piłsudskiego. Pod ścisłym nadzorem policji, która podejrzewała Bojarskiego o szpiegostwo.

Mit nr 4.

Poziom filmów, emitowanych przed wojną w Łunińcu, nie był zbyt wysoki.

Aby obalić, lub nie to stwierdzenie trzeba zanurzyć się w repertuarze międzywojennego łuninieckiego kina. Najłatwiej to zrobić, analizując przedwojenne afisze, których, dzięki Bogu, zachowało się ponad 26 w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Np. 2-godzinny film katastroficzny «Chicago» z 1937 r. hollywoodzkiego reżysera Henry'ego Kinga, znany ra-
dzieckim fanom pod tytułem »»»»



»»»» «W starym Chicago» z Tyrone Power w roli głównej.

«Rok 1854. Rodzina irlandzkich imigrantów jedzie wozem przez prerię w Chicago, aby rozpocząć tam nowe życie. Sygnał zbliżającego się pociągu narusza rodzinną sielankę. W mimowolnym napadzie dziecinności głowa rodziny postanawia ścigać się z parowozem, ale kłęby czarnego dymu i sygnały



Kadr z filmu Paweł i Gaweł, 1938

dźwiękowe straszą konie, które ponoszą i zrzucają ojca rodziny. Jest śmiertelnie ranny: «Przynieście mi Chicago» – prosi swoich synów i umiera. Trzydzieści lat później wdowa po nim, Molly O'Leary – pracuje jako właścicielka pralni w Chicagskim Patch, pierze dla całego miasta, jej najstarszy syn, Jack – jest prawnikiem, błyskotliwym mówcą, któremu nie udaje się osiągnąć sukcesu, średni syn, to obracający się w kręgach kryminalnych awanturnik i hazardzista Dion oraz najmłodszy

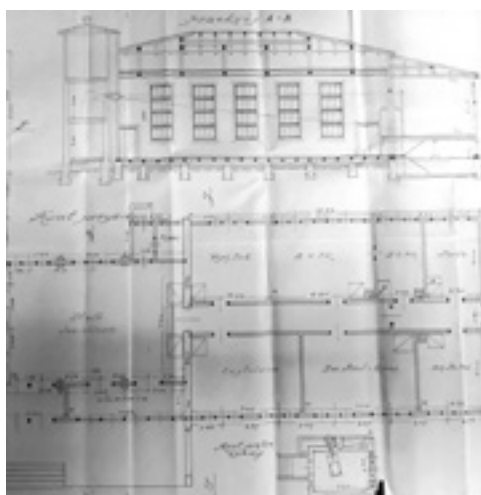
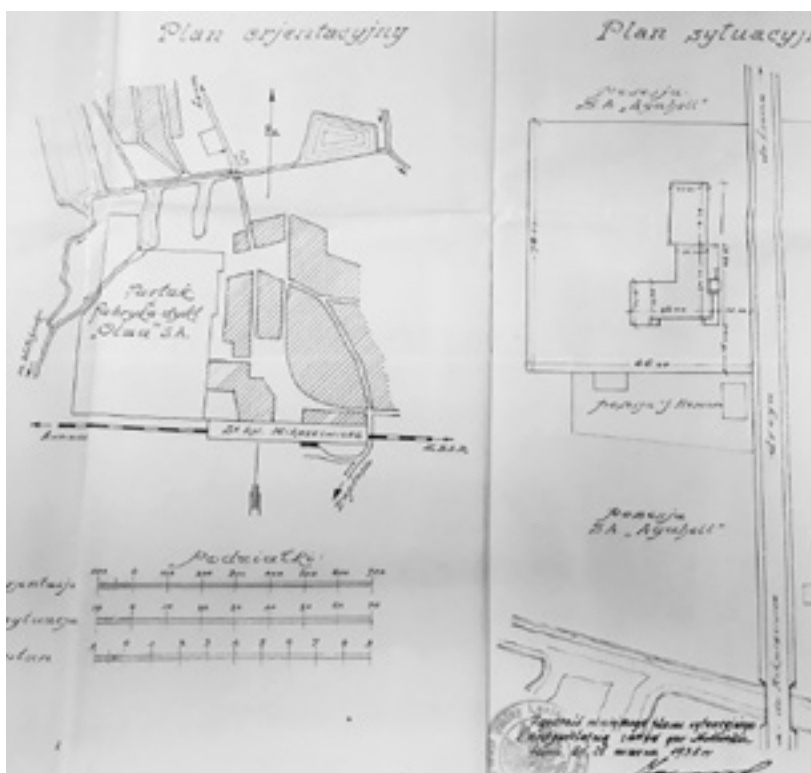
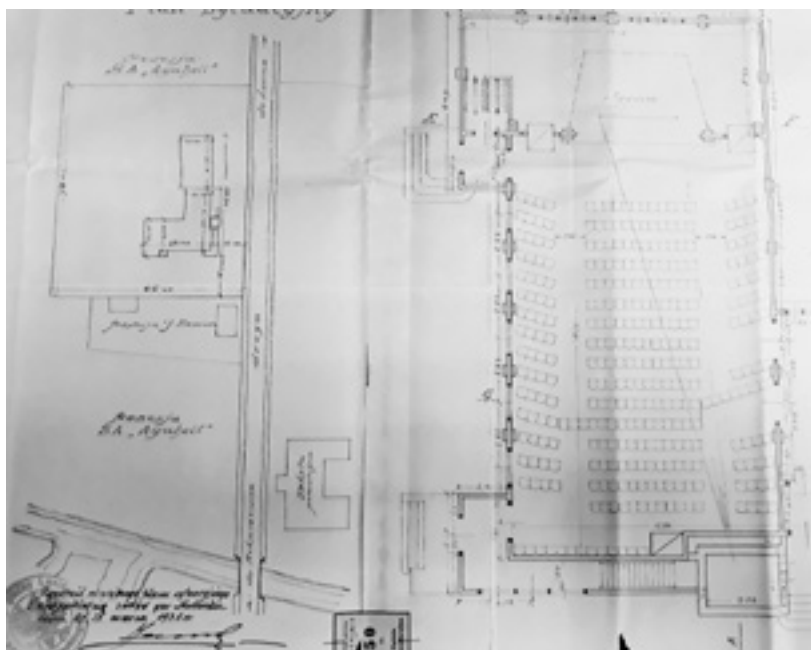


Uświęcenie Biskupem Pińskim Kazimierzem Bukrabą kościoła w Sienkiewiczach. 1939

Bob – maminsynek zakochany w niemieckiej praczce Gretchen. Aby zwiększyć swoje wpływy w mieście, Dion pomaga niczego nie podejrzewającemu bratu zostać burmistrzem Chicago. Jako szef miasta, postanawia on najpierw przebudować teren, na którym znajduje się saloon przynoszący Dionowi i jego ukochanej Belle świetne zyski. Między braćmi dochodzi do kłótni, a Dion odkrywa swoje karty: Jack został burmistrzem tylko dzięki jego oszustwu: «Ty jesteś burmistrzem, ale ja jestem Chicago!» Pani O'Leary śpieszy, aby rozdzielić swoich synów, zostawia bez nadzoru krowę, ta przewraca w oborze lampę



Plan widowni na 316 miejsc w Domie Ludowym w Mikaszewiczach



naftową. Dochodzi do pożaru, ogień szybko rozprzestrzenia się na sąsiednie domy i za chwilę płonie połowa miasta. Jack kieruje działaniami przeciwpożarowymi i umiera bohaterską śmiercią. Dion szuka żony i matki w chaosie w tłumie uciekającym przed ogniem i odnajduje je na brzegu jeziora. Razem patrzą

na dogorywające miasto. «To było miasto z drewna, a teraz wszystko obróciło się w popiół. Ale z ognia rodzi się stal. Jesteśmy silni, skończymy to, co zaczęliśmy», zaklina się pani O'Leary, zwracając się do ludzi, mimo utraty męża, najstarszego syna i domu. Powszechnie przyjmuje się, że «Chicago», to najdroższy

przedwojenny hollywoodzki film, jego budżet wynosił niewyobrażalną, jak na tamte czasy, kwotę 2 miliona dolarów!» (Przekroczył go tylko film «Przeminęło z wiatrem», który wyszedł 15 grudnia 1939 roku, z budżetem 3,977 milionów dolarów).
Kolejny afisz – «Dwaj »»»

»»» Rywale», z królem Hollywoodu Clarkiem Gablem w roli Chrisa Huntera i Myrną Loy. Reżyser Jack Conway, studio filmowe – Metro-Goldwyn-Mayer. Premiera – 16 września 1938r. Premiera w Łunińcu – 23 marca 1939 roku.

Przeglądamy dalej łuninieckie afisze... Francuska ekranizacja z 1937 roku A.S. Puszki «Dama pikowa» z wielkim Pierrem Blancharem w roli głównej.

«Wróć moja maleńka» – wspaniały włoski film z 1937 roku, w którym pojawiło się słynne tango w wykonaniu Aldo Viscontiego (Emilio Renzi) – «Torna piccina mia».

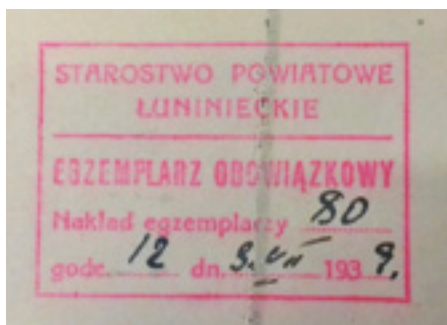
«Miłość w dżungli» z Dorothy Lamour, Reyem Millandem. Premiera światowa – 24 grudnia 1936 roku, w Łunińcu – 21 kwietnia 1939 roku. Mój Boże, nie wierzę, w 1939 roku, w przedwojennym Łunińcu – półtoragodzinny kolorowy hollywoodzki film z polskim tłumaczeniem!

Pierwszy pełnometrażowy kolorowy film Rubena Mamuljana «Becky Sharp» wyszedł w 1935 roku i rok ten jest uznawany na całym świecie za rok narodzin kina kolorowego. Pierwszy radziecki pełnometrażowy film o paradzie zwycięstwa został nakręcony latem 1945 r., a w Łunińcu, Mikaszewiczach i Sienkiewiczach kolorowe filmy dźwiękowe oglądano już w 1939 roku!

I już na pewno «strzał kontrolny» – klasyk Walta Disneya, słynna «Królewna Śnieżka», kolorowa kreskówka z polskim podkładem głosowym, od 18 kwietnia 1939 r. – w Łunińcu, 21 kwietnia – w Sienkiewiczach, 22 kwietnia – w Mikaszewiczach.

Tak oto obaliliśmy kolejny mit!

Ponadto w Łunińcu były wyświetlane najlepsze kina polskie, o czym pisałem powyżej. Można dodać jeszcze z tych samych plakatów z lat 1938-1939: «Granica» na podstawie



Nakład afiszu łuninieckiego

powieści Zofii Nałkowskiej z Mieczysławą Ćwiklińską i Elżbietą Barszczewską; «Papa się żeni» z Lidią Wysocką, Mirą Zimińską i Franciszkiem Brodniewiczem; «Biały Murzyn» z Aleksandrem Żabczyńskim w roli głównej. Z kolei ukochanym polskim filmem przedwojennym, moim i mojej córki, jest «Paweł i Gawęł» z 1938 roku z Eugeniuszem Bodo i Adolfem Dymszą w rolach głównych. Rozbrzmiała tam słynna «Kołysanka», tak lubiana przez dzieci.

Przed filmami pokazywane były cza-sopisma filmowe, najczęściej «PAT» – Polskiej Agencji Telegraficznej, której katalog znajduje się w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego (zespół nr 1, inwentarz nr 8, jednostka aktowa nr 289), w nim – dobrze znana historia z kina magazynu P.A.T. nr 5 z 1939 r. o otwarciu i uświęceniu kościoła w Sienkiewiczach.

Jeszcze wcześniej, przed pojawieniem się kina dźwiękowego, filmy emitowano przy akompaniamencie tapera, najczęściej w tej roli w łuninieckim kinie «Ognisko» występowała żona inżyniera kolei, nauczycielka muzyki w gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły pani Rajska w towarzystwie duetu skrzypcowego.

Mit nr 5.

Kino było rozrywką dla «bogatych panów», niedostępną dla zwykłych mieszkańców Łunińca.

Koszt biletów do kina KOP w Domu Ludowym «Fortuna» wynosił 20 groszy dla dzieci, 25 lub 50 groszy dla dorosłych, w zależności od seansu, czasu trwania itp. Porównywalne ceny obowiązywały w kinie kolejowym «Ognisko». Jak pisał Aleksander Żuk w «Inform-Progułce»: «Dzieci i młodzież szkolna płaciły 20 groszy, dla nich organizowane były specjalne dzienne seanse. Pracownicy kolejowi płacili za seans 25-50 groszy, ludność lokalna – 25-80 groszy. Część biletów była przydzielana bezpłatnie żołnierzom łuninieckiego garnizonu, kolejarze mieli również duże zniżki na filmy popularnonaukowe i dokumentalne. Owszem, kino kosztowało, dla wielu było to sporo, ale warto zauważyć, że w okresie II Rzeczypospolitej kino było najbardziej dostępną i najtańszą formą rozrywki. A propos dostępności. Ludność miasta liczyła 8 000-10 000 mieszkańców, średnia pensja była stosunkowo niewielka, w przypadku mężczyzn wynosiła 100 zł, w przypadku kobiet, jeśli pracowały, 40-50 zł. Ale w mieście mieszkało 1000 członków rodzin kolejarzy, którzy zarabiali znacznie więcej, do 150-250 złotych. W mieście kwaterował 3 batalion (1200 żołnierzy) 84. pułku piechoty Strzelców Poleskich, a jego żołnierze i oficerowie osiągnęli dobry dochód. Ponadto była wojskowa i graniczna komenda. 30% ludności miasta stanowili Żydzi, działało ponad 300 sklepów, kawiarni, restauracji, innych obiektów. Z finansowego punktu widzenia (20-50 groszy za seans) dostępność kina, według mnie, była porównywalna z dostępnością z mojego dzieciństwa w Związku Radzieckim (10 kopiejek – bilet dla dzieci, 20-25 kopiejek – dla dorosłych). Tak, ceny w kinie były trochę wyższe, codziennie się do niego nie chodziło, ale przecież było to 50 lat temu. Bądźmy szczerzy,



Eugeniusz Kowko u plakatu Kina K.O.P. Miłość w dżungli. 1939 r.

«popyt tworzy podaż», w przedwojennym Łunińcu były 2 kina, które łącznie mieściły 400 widzów, seanse emitowane były 4 razy w tygodniu, ciężko było dostać bilety i wcisnąć się do sali. Kina powiatu łuninieckiego znajdowały się również w Hańcewiczach, Sienkiewiczach, Leninie, Lachwie, Mikaszewiczach. Załączam do artykułu plan kina w Mikaszewiczach w Domu Kultury z 316 miejscami! Kino «Ognisko» w Hańcewiczach zostało otwarte w 1937 r. i znajdowało się także w budynku kolejowym nr 7 na ulicy Generała J. Hallera i zostało zaprojektowane na 140 miejsc. Proszę powiedzieć, czy kino było dostępne dla szerokiego grona obywateli? Czy ktoś może mi podać nazwę miejscowości w radzieckiej Białorusi lat 30., z mniej niż 10 tysiącami mieszkańców, w której przed wojną były 2 kina z 400 miejscami siedzącymi, w których emitowane byłyby dźwiękowe filmy w kolorze? Bez komentarza.

O dostępności i popularności kina w Łunińcu świadczy również nakład afisz filmowych. 80-100 egzemplarzy! Proszę sobie wyobrazić, że średni rozmiar plakatu wynosił około 1 m na 60 cm. Przedwojenny



Kadry z filmu Dzikie Pola

Łuniniec był dość mały. Gdzie można było rozmieścić w nim 100 afisz filmowych?

Zagadkę odgadł nasz słynny rodnik i krajoznawca p. Leon Kołosow, który powiedział, że w mieście stały 4 słupy reklamowe: pierwszy – na placu przed szkołą i Magistratem, od strony apteki Hofsztejna (obecnie policja drogowa); drugi – w pobliżu Dworca kolejowego, przy wyjściu do miasta od strony peronu (w tamtych czasach wejście na peron

było płatne, a całość ogrodzona siatką). Trzeci – w Domu Ludowym, w pobliżu Straży Pożarnej i czwarty – naprzeciwko Sejmiku (później sądu), zdawał się blokować przejście do domów w zaułku (teraz jest to ulica Pokoju) i do domu sekretarza sądu Woszczuły. Ale kino było tak popularne, że każdy właściciel sklepu, hotelu, kawiarni i restauracji uznawał, że w dobrym tonie jest, jak powiedziano by teraz, aktualizacja informacji o pokazach filmowych w



Program filmu Dzikie pola

Łunińcu, tj. afisze. Dlatego 80-100 egzemplarzy plakatów filmowych rozchodziły się jak «świeże bułeczki», a «główną kopię» afiszu (plakatu) wysyłano do Biblioteki Narodowej w Warszawie, gdzie niektóre z nich zachowały się prawie nietknięte i są teraz dostępne dla dociekliwego oka krajoznawcy.

Infrastruktura, o ile można tak powiedzieć, kina w Łunińcu składała się nie tylko z kina, jego pracowników, taperów, plakatów i słupów przeznaczonych do ich przyklejania. Ciekawe jest to, że zarówno kino KOP, jak i «Ognisko» miały zawrzeć umowy licencyjne na wyświetlanie filmów z polskimi przedstawicielstwami w Warszawie znanych koncernów filmowych:

- Towarzystwo Kinematograficzne Patria – Film
- Panta – Film Konsorcjum Filmowe
- Paramount Films
- Towarzystwo Filmowe Universal Pictures Corporation
- 20th Century Fox
- Dom Handlowo-Przemysłowy «Sfinks», Aleksander Hertz i S-ka
- Towarzystwo Filmowe Warner Bros. First National Films

- Parlofilm itp.

Na mocy umów kino otrzymało nie tylko samą taśmę, ale także cały zestaw licencjonowanych kolorowych afisz, plakatów, «fotosów» – materiałów fotograficznych i często licencjonowanych programów, tak jak jest teraz w teatrach, z krótkim opisem fabuły, głównymi aktorami i recenzjami krytyków filmowych. Szkoda, że ta tradycja minęła. Ale zdjęcia pozostały, jedno z nich, bardzo interesujące, opublikowane zostało na stronie w «OK» Aleksandra Żuka. Na nich nasz rodak Eugeniusz Kowko pozuje właśnie przy takim licencjonowanym kolorowym plakacie hollywoodzkiego filmu «Miłość w dżungli». Plakat ten znajduje się na ścianie «Cukierni Flaksmanów», o czym świadczy asortyment i reklama warszawskiej cukierni «Wedel» – z drugiej strony. Teraz jest to budynek okręgowego zrzeszenia konsumentów.

P. Leon Kołosow przypominał sobie, jak był ze swoim ojcem na jednym z pokazów filmowych w kinie «Ognisko»:

«Gdzieś w roku 1938-1939 mój ojciec i ja byliśmy w kinie w «Ognisku». Wyświetlano film o przygodach Europejczyków w Afryce. Rdzenni murzyni łapali białych i torturowali ich. Główną rolę grał znany artysta, którego widziałem wcześniej w filmach i został w tym filmie zabity. Cóż ja wiedziałem o produkcji filmowej i artystach – nic. Myślałem, że to wszystko jest rzeczywistością, więc krzyknąłem na całą salę, że chyba go zabili, ale on żył i trafił do Afryki. W sali rozległ się śmiech. Coś mi tłumaczyli, gdy opuściliśmy kino. Takim byłem kinomanem!»

Podsumowując, można powiedzieć, że Łuniniec ma bardzo bogatą historię kina, która rozpoczęła się w 1920 roku, być może wcześniej, co oznacza, że nasi potomkowie powinni pamiętać, doceniać i godnie



Początek filmu Polesie.
Kraina tęsknych pieśni

obchodzić setną rocznicę Łuninieckiego kina w 2020 roku!

ZAMIAST EPILOGU.

• W latach 1931-1932 w powiecie łuninieckim kręcono niemy film w reżyserii Józefa Lejtesa «Dzikie pola», wojenny melodramat o miłości wracającego ze wschodu polskiego oficera i prostej poleskiej dziewczyny. Ten film dźwiękowy był nagrany w językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Niestety, wszystkie wersje filmu zaginęły podczas II wojny światowej, niektóre fragmenty zostały zachowane, ale film uważa się za zaginiony.

• 1936 rok. Na ekrany wszedł film dokumentalny reżyserów Maksymiliana Emmiera i Jerzego Maliniaka «Polesie. Reportaż z krainy tęsknych pieśni», kręcony m.in. w powiecie łuninieckim, otrzymał Srebrny Medal na Festiwalu Filmowym w Wenecji w 1936 roku –największy sukces na międzynarodowej scenie polskiego przedwojennego kina.

• W sierpniu 1939 r. w polskich kinach emitowany był film dokumentalny «Piękno naszych Kresów Wschodnich». Ten 46-minutowy film nagrywany był, między innymi, w powiecie łuninieckim.

Powiat *łuniniecki* w starych fotografiach



Dom bogatego
mieszkańca Łuninca.
Foto A. Wysockiego

Witajcie Drodzy Rodacy!

Prawdopodobnie macie dość czytania obszernych artykułów historycznych i krajoznawczych o Łunincu. Obiecuję: dzisiaj ich nie będzie. Będą tylko nowe ciekawe zdjęcia mojego rodzinnego miasta. Są to fotografie, których wcześniej nie widziałem i dlatego postanowiłem się nimi z Wami podzielić w ramach projektu «Czas. Wydarzenia. Losy».

Skąd wzięły się te zdjęcia i co, moim zdaniem, jest w nich ciekawego:

1. Pierwsza grupa to materiały Alfonsa Wysockiego, znanego nauczyciela języka niemieckiego i łaciny z przedwojennego Gimnazjum im. Króla Wł. Jagiełły w Łunincu. Jego zdjęcia były publikowane w dużym nakładzie na pocztówkach. Ponadto A. Wysocki w latach 1930-32 często drukował artykuły o Łunincu i jego okolicach w poznańskim magazynie «Ilustracja Polska». Pan Alfons studiował na Uniwersytecie Poznańskim, więc często pisał dla lokalnych czasopism. Ja natrafiłem na numery – o łuninieckich wsiach, głównie – Brodnicy i o stolicy Polesia – Pińsku. Załączam do tej notatki kilka fotografii wiejskich. «Pińskie» foto A. Wysocki «przeplótł» trochę zdjęciami Łuninca. Na przykład, wiele osób dobrze zna letnie

«pocztówkowe» widoki Łuninieckiej osady kolejowej Zalesie, ale po raz pierwszy widzę zdjęcie «zimowego» Zalesia. Bardzo ciekawa jest również piękna odłona maszynisty parowozu «Kolejarz Łuniniecki», a także duży wilk, upolowany przez mieszkańców Łuninca zimą 1931 roku.

2. Towarzystwo Łuninieckiego Kolejowego Przygotowania Wojskowego (KPW) miało wielu członków w Łunincu. Ich szczyt przed budynkiem Łuninieckiego Dworca Kolejowego znajduje się na osobnym zdjęciu z 1933 roku.

3. Rzadko można zobaczyć stary Dworzec Kolejowy w Łunincu na foto dobrej jakości. Chciałbym się z wami, Drodzy Rodacy, podzielić takim zdjęciem z roku 1942. Poza dobrą jakością, ciekawe jest jego pochodzenie. Jest to fotografia z czasów «okupacji», wykonana przez węgierskiego (w gwarze ludowej – madziarskiego) żołnierza. Znalazłem ją w Węgierskiej Bibliotece Cyfrowej. Autor jest wymieniony jako Jenő Kokani. Zdjęcie przedstawia węgierskiego żołnierza na starym moście kolejowym dla pieszych przy Stacji kolejowej Łuniniec.

4. Bez wątplenia zasługują na osobny duży foto album Poleskie fotografie naszej sławnej Rodaczki z Parochowska Zofii Chomętowskiej (z Druckich – Lubeckich). Wirtualny Muzeum Fotografii i spadkobiercy Księżnej idą tą drogą. Lecz nie mogę utrzymać się od spakusy podać foto stacji Łuniniec z tego rakursu, który rzadko trafia do obiektywu.

5. «Wisienką na torcie» będzie zdjęcie Łuninieckiej parowozowni okresu «carskiego»...

Poszukiwania wciąż trwają.

Z POWAŻANIEM,
ŚWIATOSŁAW JANOCZKIN.

PS. Autor, jak i redakcja, z wdzięcznością przyjmą skany lub oryginały przedwojennych zdjęć związanych z Łuniniec.



Łuniniec. Parowazownia i Dworzec Kolejowy (przed 1918 rokiem)



Kolejarz. Foto A.Wysockiego



Stacja Łuniniec, 1942 r. Foto J.Kokani

Dworzec kolejowy.Foto J.Kokani





Stacja Łuniniec. Foto Z. Chomętowskiej



Typ Poleszuka. Foto A. Wysockiego



Łuninieccy chłopcy. Foto A. Wysockiego



Droga z pomostem. Ffoto A. Wysockiego



Typ kobiety ze wsi Brodnica,
powiat łuniniecki. Foto
A. Wysockiego



Raport oddziału KPW. Łuniniec 19.III b. r.

Szycht łuninieckiego PKW przed Dworcem Kolejowym, 1936 r.



LUNINIEC. Zalesie

Fot. A. Wysocki.

Łuniniec.Zalesie. Foto A.Wysockiego



Widok typowego
żytła Poleszuka.



Wilk upolowany przez
majora Lubojackiego . Foto
A.Wysockiego

*Nieznany okaz wilka, upolowanego podczas tegorocznej zimy przez ayr.
Lubojackiego w Łunińcu na Polesiu. Wilk ten, ciężko postrzelony, zranił
gajowego oraz złamał 2 strzelby, zanim go dobił chłop widłami.*



Łuniniec.Zalesie. Foto A.Wysockiego



Uczennicy 3. Klasy Gimnazjum w Łunińcu Zofia i Olga oglądają numer «Ilustracji Polskiej». Foto A. Wysocki.



Dw. kolejowy w Łunińcu. Od miasta. 1930



Dw. kolejowy w Łunińcu



Ulica miejska z szeregiem małych domków kupieckich, przeważnie żydowskich.

Ulica Targowa z szeregiem domków kupieckich, przeważnie żydowskich.
Na pierwszym planie – sklep naczyń i żyrandoli Haima Wilka. Foto A. Wysocki.



Grupa kolejarzy z Łunińca podczas prac przy zabezpieczeniu torów przed powodzią. 1932 r. Foto A. Wysocki.



Gdy majowe słońce pali ogniem niby w lipcu, najlepiej ten czas spędzić na brzegu jeziora, rzucić trzewiki i boso brodzić po wodzie. Maj 1932 r. Foto A. Wysocki.



Zalane wodami Prypeci tory kolejowe w okolicy Mostów Wolańskich w powiecie Łuninieckim. Worki z piaskiem po prawej stronie służą jako zabezpieczenie kolei przed powodzią. Kwiecień 1932 r. Foto A. Wysocki.



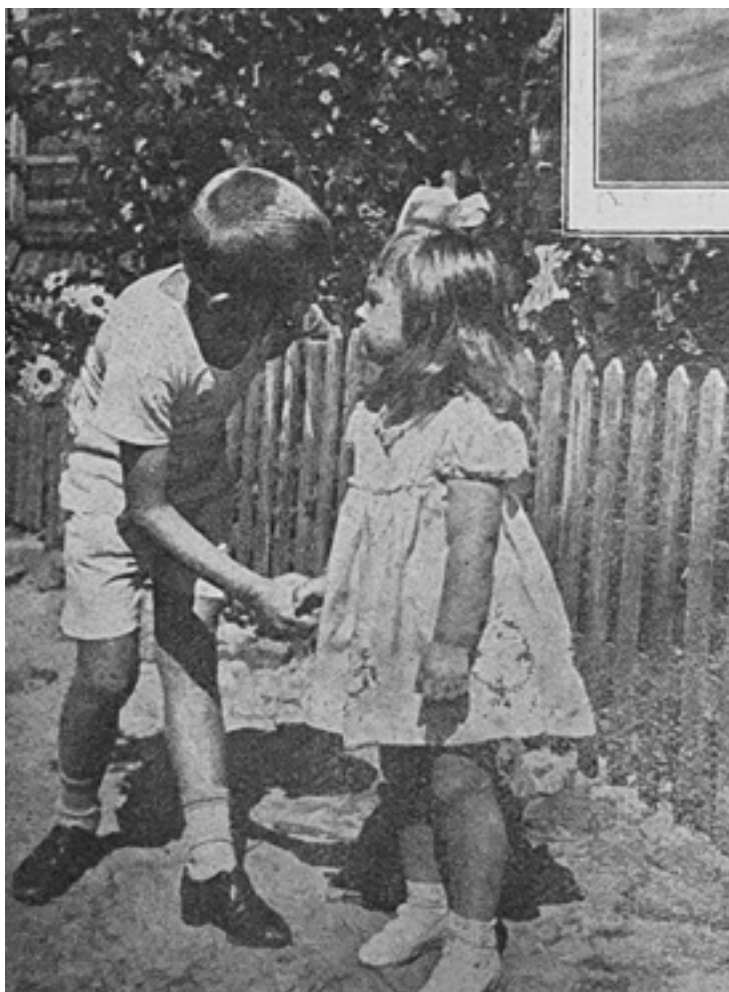
Żniwa w powiecie Łuninieckim. Foto A. Wysocki.



Wiosenne roztopy w Łunińcu. Kwiecień 1932 r. Foto A. Wysocki.



Zygmunt Łoziński – biskup Piński.
Foto A. Wysockiego z okładki
numeru magazynu «Ilustracja
Polska», poświęconego pamięci
biskupa.



Mieszkańcy Łunińca Kazik i Gabrysia Przybyszowie. Foto A. Wysockiego



Malowniczo wygląda Prypeć z kolejowego przystanku o tej samej nazwie. Nieco w oddali są widoczne podpory zniszczonego podczas wojny 1919-1920 mostu. Z prawej strony – znak geodezyjny. Foto A. Wysocki.



Na Drugim Jarmarku Poleskim
w Pińsku. Sierpień 1938r.



Powszechna szkoła
w Mokrowie koło
Sienkiewicz, gmina Lenin,
powiat Łuniniec